

Trybuna Ludu

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 71 (85) ROK II

WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK, 14 MARCA 1949 R.

WYDANIE F.

CENA 5 ŻE

Wymiana depesz między ministrami Z. Modzelewskim i A. Wyszyńskim

Z okazji mianowania Andreja J. Wyszyńskiego ministrem spraw zagranicznych ZSRR nastąpiła wymiana następujących depesz:

Pan Andrej J. Wyszyński,
minister spraw zagranicznych

Moskwa

Proszę o przyjęcie moich powinszowań z okazji powołania Pana na stanowisko ministra spraw zagranicznych. Życzę Panu sukcesów w Jego dalszej działalności dla dobra naszych zaprzyjaźnionych krajów i dzieła utrwalenia sprawiedliwego pokoju.

(—) Modzelewski

Pan Zygmunt Modzelewski,
minister spraw zagranicznych RP

Warszawa

Proszę Pana, Panie ministrze, o przyjęcie mego podziękowania za pańskie serdeczne powinszowania i życzenia z okazji powołania mnie na nowe stanowisko.

(—) A. Wyszyński

Gościnne przyjęcie na Ukrainie delegacji polskich chłopów

(a) MOSKWA (PAP). Grupa delegatów chłopów polskich w obwodzie szumskim zwiedziła kołchozy „Milioner”, „Leniniec-Szturmowiec” i kołchoz im. Piętnastolecia Armii Czerwonej. W kołchozie im. Piętnastolecia Armii Czerwonej goście polscy spędzili cały dzień serdecznie podejmowani przez kołchoźników.

Zwiedzając jeden z majątków państwowych, chłop polski zapoznał się z nowym typem kombajnu.

Grupa delegatów chłopów polskich, przebywająca w obwodzie kijowskim, zwiedziła kołchoz im. Stalina we wsi Łozowatka. Za męstwo w walce z hitlerowcami i za ofiarą

pracę w okresie powojennym, 712 mieszkańców Łozowatki otrzymało ordery i medale Związku Radzieckiego.

Delegaci chłopów polskich, przebywający w obwodzie odeskim, przybyli do Charkowa, gdzie na dworcu powitali ich przedstawiciele miejscowych organizacji partyjnych i państwowych. W Charkowie delegaci polscy zwiedzili muzeum państwowe i charkowskie zakłady budowy traktorów. Wieczorem, 11 bm., goście polscy obecni byli na przedstawieniu sztuki „Anna Karenina” w charkowskim teatrze dramatycznym.

W dniu 12 bm. wszystkie grupy delegacji chłopów polskich powróciły z obwodów do Kijowa.

Krajowa Narada Oszczędnościowa zwołana na 20 bm z inicjatywy KCZZ

W wykonaniu uchwały lutowego plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych, prezydium KCZZ, po porozumieniu z czynnikami państwowymi, na posiedzeniu w dniu 10.III.br. po wzięciu decyzji zwołania w dniach 20 — 21 marca br. Krajowej Narady Oszczędnościowej aktywni związkowcy, gospodarze i administracja publiczna.

W celu przygotowania narady został powołany Komitet Organizacyjny, złożony z 7 osób, którego przewodniczącym został tow. Edward Ochab — przewodniczący KCZZ.

Z ramienia Rządu RP do Ko-

mitetu Organizacyjnego wchodzi

minister tow. Konstanty Dąbrowski, wiceminister tow. Eugeniusz Szyr i wiceprezes CUP tow. dr Stefan Jędrzejowski.

Z ramienia KCZZ: tow. Józef Kofman — sekretarz KCZZ i tow. Franciszek Blinowski.

Z ramienia Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej Stefan Ignar.

Krajowa Narada będzie miała

na celu omówienie dróg i form

walki o przedmiotowe wyko-

nanie planu produkcyjnego na

rok 1949, przy zastosowaniu jak

najdalej idących oszczędności,

które przyspieszą realizację trzy-

letniego planu gospodarczego.

W czasie dalszej dyskusji po-

seł Partii Pracy Braddock pod-

kreślił, że najlepszym dowodem

istnienia koalicji między konser-

watystami a laburzystami są zapo-

wiedziane narady na temat woj-

skich zbrojeń, że członkowie Partii

Pracy nie podlegają do wojny, że

zbrojenia są uzasadnione „względami

bezpieczeństwa”.

Posel komunistyczny Piratin

podkreślił, że polityka Związku

Radzieckiego jest nawskróś

pokoju. ZSRR wycofał już

swe wojska z półn. Korei, pod-

czasą gdy St. Zjednoczone utrzy-

muja w dalszym ciągu swe gar-

nizony w Korei południowej.

Przypomniał on także, że ZSRR

zapropozował zawarcie z Niem-

cami traktatu pokojowego i wy-

cofanie w przeciagu roku od

chwili podpisania tego traktatu

wszystkich sił okupacyjnych z

Niemiec.

Wniosek brytyjskiej partii

komunistycznej w sprawie

zmniejszenia wydatków na zbro-

jenia został odrzucony głosami

konserwatystów i reakcyjnych

postów Partii Pracy.

Polacy gina w kopalniach

francuskich

(a) PARYŻ (PAP). Długa li-

sta Polaków, którzy ponieśli

śmierć przy pracy w kopal-

niach francuskich, powiększyła

się o dwa nowe nazwiska. W

sztybach francuskich zginęli Jan

Wawrzynowski z Montceau les

Mines (Saone et Loire) i Józef

Pienkowski z Ales. Od po-

czątku br. zginęło w kopalniach

francuskich 11 górników pol-

skich.

Wawrzynowski, 39-letni gór-

nik, przy wyjeździe z szybu

Saint Amedes został potrącony

przez winde i spadł w głąb

szybu.

Jego towarzysze pracy posta-

nowili przeprowadzić 24-god-

zinny strajk, by zaprotesto-

wać przeciw karygodnemu za-

niedbaniu przez dyrekcję

najelementalniejszych warun-

ków bezpieczeństwa pracy w

kopalniach.

Na 23-letniego górnika Józ-

efa Pienkowskiego, zawałła się

sztolnia w czasie pracy nocnej

w szybie Saint Marie la Ro-

chelle, zabijając go na miej-

scie.

Przeciwko projektowi rezolu-

cji polskiej wypowiedzieli się

nie podejmując zresztą rzeczy-

wy dyskusji, delegaci USA. W

Brytanii i Francji, do których

przylączyli się przedstawiciele

Dani.

Rezolucję polską poparł dele-

gat radziecki Morozow, który

twierdził słuszność wywodów

dra Suchego, przytaczając lic-

zne cytaty z prasy amerykań-

skiej.

Polski projekt rezolucji został

odrzucony głosami większości

proamerykańskiej przeciw głosom

ZSRR, Polski i Białorusi.

Indie i Liban wstrzymały się

od głosu.

Togliatti i Nenni demaskują podstępny grę rządu włoskiego

Dyskusja w parlamencie w sprawie paktu atlantyckiego

(a) Premier de Gasperi złożył w parlamencie oświadczenie w sprawie przystąpienia Włoch do paktu atlantyckiego. W całym kraju szerzy się akcja przeciwko temu paktowi agresji. Lud włoski manifestuje zdecydowaną wolę pokoju.

(a) RZYM (PAP). Premier de Gasperi usiłował udowodnić w parlamencie, że pakt atlantycki ma charakter obronny. Nie chcąc jednak bliżej sprecyzować warunków paktu, premier oświadczył, iż „klauzule nie mogą być jeszcze podane do publicznej wiadomości”.

De Gasperi musiał przyznać, że przystąpienie do paktu nie poprzedziły żadne pertraktacje ani w sprawie rewizji traktatu pokojowego, ani w sprawie Triestu, ani w żadnych innych ważnych kwestiach. „Nie możemy — powiedział de Gasperi — uzależniać naszej współpracy od zaaprobowania naszych chociażby najbardziej słusznych postulatów”.

Po deklaracji de Gasperi go zabrał głos przywódca socjalistów włoskich Pietro Nenni, który oświadczył m. in., że przystąpienie do paktu atlantyckiego jest „ukoronowaniem” dwóch lat polityki kłamstw rządu. Rząd chrześcijański - demokratyczny stwierdzał niejednokrotnie, że nie weźmie na siebie żadnych zobowiązań natury militarnej. Dziś premier zrzuca maskę. Nenni zażądał, by min. spraw zagr. Sforza przedstawił komisji spraw zagranicznych parlamentu istotne warunki paktu atlantyckiego wręcz ze szczegółowym udokumentowaniem.

(Dokończenie na str. 2)

Komuniści brytyjscy żądają redukcji wydatków na zbrojenia

(a) LONDYN (PAP). W czasie ostatniej dyskusji w Komisji Finansowej Izby Gmin nad budżetem ministerstwa wojny, posłowie komunistyczni Gallacher i Piratin złożyli wniosek, domagający się zmniejszenia wydatków na zbrojenia z 760 milionów funtów prelimitowanych przez rząd brytyjski do 350 milionów.

Składając wniosek partii komunistycznej, poseł Gallacher napiewniał stanowisko Partii Pracy, która jednoczy się z siłami reakcyjnymi i zwiększa wydatki na zbrojenia. „Konserwatyści i laburzyści — oświadczył Gallacher — rzucają ośczerstwa na Związek Radziecki, twierdząc, że jest on rzekomo wrogiem Anglii. W rzeczywistości jednak w żadnym kraju nie ma tak wielkiego pragnienia pokoju — jak w ZSRR”.

Nikt, kto się uważa za prawdziwego socjalistę, nie może popierać ugody między przywódcami Partii Pracy a konserwatystami. Żaden szczerzy socjalista nie uważa za słuszne, że górnik, kolejarz czy jakikolwiek inny robotnik brytyjski powinien się jednocześnie z amerykańskimi milionerami walczyć przeciwko robotnikom Europy Wschodniej.

W czasie dalszej dyskusji poseł Partii Pracy Braddock pod-

kreślił, że najlepszym dowodem istnienia koalicji między konserwatystami a laburzystami są zapowiedziane narady na temat woj-

skich zbrojeń, że członkowie Partii Pracy nie podlegają do wojny, że zbrojenia są uzasadnione „względami bezpieczeństwa”.

Posel komunistyczny Piratin podkreślił, że polityka Związku Radzieckiego jest nawskróś pokojowa. ZSRR wycofał już swe wojska z półn. Korei, podczas gdy St. Zjednoczone utrzymują w dalszym ciągu swe garnizony w Korei południowej. Przypomniał on także, że ZSRR zaproponował zawarcie z Niemcami traktatu pokojowego i wycofanie w przeciagu roku od chwili podpisania tego traktatu wszystkich sił okupacyjnych z Niemiec.

Wniosek brytyjskiej partii komunistycznej w sprawie zmniejszenia wydatków na zbrojenia został odrzucony głosami konserwatystów i reakcyjnych postów Partii Pracy.

Polacy gina w kopalniach francuskich

(a) PARYŻ (PAP). Długa lista Polaków, którzy ponieśli śmierć przy pracy w kopalniach francuskich, powiększyła się o dwa nowe nazwiska. W sztybach francuskich zginęli Jan Wawrzynowski z Montceau les Mines (Saone et Loire) i Józef Pienkowski z Ales. Od początku br. zginęło w kopalniach francuskich 11 górników polskich.

Wawrzynowski, 39-letni górnik, przy wyjeździe z szybu Saint Amedes został potrącony przez winde i spadł w głąb szybu.

Jego towarzysze pracy postanowili przeprowadzić 24-godzinny strajk, by zaprotestować przeciw karygodnemu zaniedbaniu przez dyrekcję najelementalniejszych warunków bezpieczeństwa pracy w kopalniach.

Na 23-letniego górnika Józefa Pienkowskiego, zawałła się sztolnia w czasie pracy nocnej w szybie Saint Marie la Rochelle, zabijając go na miejscu.

Odbudowa Teatru Narodowego w Warszawie



Mrozy nie wstrzymują prac przy odbudowie Teatru Narodowego w Warszawie. Specjalnie zainstalowane piece ogrzewają i osuszają wnętrze gmachu.

Miliony prostych ludzi świata przeciw podżegaczom wojennym

Literaci polscy zgłaszają akces
do Światowego Kongresu Pokoju

(a) Codziennie napływają z całego świata nowe zgłoszenia do udziału w Światowym Kongresie Pokoju, mającym odbyć się w Paryżu, w kwietniu br. Akces zgłaszają związki zawodowe, masowe organizacje demokratyczne, związki b. kombatanów, organizacje młodzieżowe, kobiece oraz zarzeszenia intelektualistów. Związek Zawodowy Literatów Polskich powziął uchwałę w której zgłasza akces pisarzy polskich do Kongresu. Podobne uchwały zapadły ostatnio w organizacjach polskich pracowników - demokratów, nauczycieli itd.

W uchwale Związku Zawodowego Literatów czytamy m. in.:

W niespełna cztery lata po ukończeniu najstraszniejszej z wojen, widzimy znowu świat podzielony na dwa obozy. Z jednej strony kosmopolityczna klika imperialistów, przysięgłych wrogów ludzkości i postępu, dysponująca w krajach kapitalistycznych usługami ośrodkami reakcyjnych rządów, burżuazyjnymi i prawniczo - socjalistycznymi stronnictwami, prasą i radiem, a przede wszystkim narzędziami presji gospodarczej — wzmacnia z dnia na dzień swoje zbrodnicze wysiłki, zmierzające do rozpętania nowej wojny.

Z drugiej strony narasta i mobilizuje się, potężny oboz sił pokojowych, reprezentujący interesy, pragnienia i nadzieje olbrzymiej większości wszystkich ludzi i narodów świata. Niezłomna, konsekwentna w działaniu wola obrony i utrzymania cięsk wywalczonego pokoju przenika przede wszystkim politykę potężnego Związku Radzieckiego. Ta sama wola pokoju i pokojowego budownictwa kieruje także wszystkimi poczynaniami państw demokracji ludowej. Ostatnie dni przyniosły również coraz to nowe fakty i zjawiska, świadczące o wzrastającej fali antywojennej w społeczeństwach krajów kapitalistycznych, o coraz bardziej stanowczej postawie tych społeczeństw wobec imperialistycznych planów wojennych.

W pełnym poczuciu ciężkości dnia na wszystkich twórcach i pracowników kultury współodpowiedzialności za postawę społeczeństw w walce z siłami zła i zbrodni — Zarząd Główny Związku Zawodowego Literatów Polskich zgłasza niniejszym akces ogółu pisarstwa polskiego do Światowego Kongresu w Obronie Pokoju w Pary-

żu i deklaruje swoją gotowość współdziałania w realizacji jego zadań i celów.

Za Zarząd Główny Zw. Zaw. Literatów Polskich uchwałę podpisał: Leon Kruczkowski, Ewa Szelburg - Zarembina, Jarosław Iwaszkiewicz, Leopold Lewin, Janina Broniewska, Aleksander Maliszewski, Julian Tuwim, Adam Ważyk, Julian Żuławski.

B. więźniowie polityczni przylącają się do inicjatywy zwołania Kongresu

Zarząd Główny Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych w imieniu setek tysięcy byłych więźniów zrzeszonych w związku, powziął w dniu 9.III.1949 r. uchwałę, w której solidaryzuje się ze wszystkimi miłującymi pokój narodami i przyląca się do inicjatywy zwołania Światowego Kongresu Pokoju.

W Związku Radzieckim

(a) MOSKWA (PAP). Prasa radziecka ogłosiła deklarację wybitnych uczonych radzieckich, którzy popierają całkowicie inicjatywę zwołania Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

„My, uczeni Związku Radzieckiego, przyłączamy swój głos o burzenia do protestu przeciwko propagandzie nienawiści między narodami, przeciwko rozpętaniu nowej wojny i wypowiadamy się za trwałym pokojem między wszystkimi narodami świata. Popieramy całkowicie inicjatywę Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów w obronie pokoju i Międzynarodowej Federacji Kobiet Demokratycznych w sprawie zwołania Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju. Zgłaszamy swój akces do Kongresu i wzywamy wszystkich uczonych, wszystkich zwolenników pokoju do zjednoczenia się w walce przeciwko podżegaczom wojen-

nym i do udziału w tym Kongresie”.

Deklarację, która kończy się apelem do wzmocnienia walki w obronie pokoju, zdobywczy nauki i kultury oraz cywilizacji, podpisali najwybitniejsi uczeni radzieccy.

(a) MOSKWA (PAP) — Komitet Słowiański ZSRR ogłosił oświadczenie w którym gorąco popiera inicjatywę Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów i Międzynarodowej Federacji Kobiet Demokratycznych w sprawie zwołania Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

Przylącając się do tej inicjatywy, Komitet Słowiański ZSRR zwraca się do wszystkich Komitetów Słowiańskich, do wszystkich postępowych organizacji słowiańskich innych krajów i do wszystkich Słowian na całym świecie z apelem o poparcie Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

Dalsze akcesy do Kongresu

(a) PARYŻ (PAP). — Międzynarodowa Federacja b. więźniów politycznych, licząca 10 milionów członków, zgłosiła swe przystąpienie do Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju. We Włoszech zgłosiło swe przystąpienie do Kongresu Demokratyczne Stowarzyszenie Zarządów Miejskich, reprezentujące 20 milionów mieszkańców.

(Dokończenie na str. 2)

Delegacja rządu bułgarskiego przybywa do Budapesztu

(a) BUDAPEST (PAP). Dnia 13 marca przybywa do Budapesztu bułgarska delegacja rządowa, celem wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, zawarła tego 26 lipca ub. r. w Sofii układ przyjaźni współpracy i wzajemnej pomocy między obu krajami.

Na czele delegacji bułgarskiej stoi wicepremier i min. spraw zagr. Wasyl Kolarow. Ponadto w skład delegacji wchodzi ministrowie Jagow, Trajkow i Georgiew.

DZIŚ W NUMERZE:

ROZCZYNIA ŚMIERCI KAROLA MARKSA.

Int. Jan Czarnecki sekretarz Generalny Naczelnej Organizacji Technicznej.

INŻYNIEROWIE I TECHNICZY W WALCE Z MAR NOTRAWISTEM.

J. Starec: POLITYKA KOLONIALNA SOCJAŁ-IMPERIALISTÓW.

A. Popow: BUDŻET ZWIĄZKU RADZIECKIEGO (List z Moskwy).

M. Browński: REAKCJA FRANCUSKA SZUKA ZEMSTY W NEDZNYCH PROWOKACJACH.

A. Kor: NARÓD SZWEDZKI NIE CHCE IŚC W NIEWOLE AMERYKAN- SKIEGO KAPITAŁU.

H. E. Michalski: LITERATURA W SŁUŻBIE BUDOWY WIELKIEGO DZIEŁA.

I. Krzywicki: UGÓR LITE RACKI.

W. Woroszeński: STULECIE.

Nieporozumienia w sprawie Niemiec między USA, W. Brytanią i Francją

(a) PARYŻ. (PAP). Korespondenci dzienników francuskich donoszą z Londynu, że brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych zaniepokojone jest faktem, iż mimo przewlekłych rokowań dotychczas nie udało się osiągnąć żadnego konkretnego porozumienia między Anglią, Francją i USA w sprawie Niemiec zachodnich.

Dyskusje w sprawie statutu okupacyjnego dla Niemiec zachodnich tkwią w dalszym ciągu na martwym punkcie. Francuzi obawiają się, że po przyjęciu zasady większości głosów, będą stać się majoritarni i dla tego domagają się, by wszystkie zasadnicze decyzje w sprawie Niemiec zachodnich podejmowane były jednogłośnie.

Nie osiągnięto także do tych czas żadnego porozumienia w sprawie raportu tak zw. „Komitetu Humphreya”, dotyczącego rozbiórki przemysłu niemieckiego. Uciążliwe targi pomiędzy

Londynem a Waszyngtonem toczą się również w sprawie zniesienia zakazu inwestycji kapitałów zagranicznych w Niemczech. Amerykanie domagają się od dawna zniesienia tego zakazu. Anglicy natomiast domagają się zagwarantowania, że Niemcy spłaca przed wojną dług przedwojenny, zanim Amerykanie mogliby ciągnąć zyski z nowych inwestycji.

Ponadto gen. Clay, domaga się, aby Niemcy miały pełną swobodę w odbudowaniu swej marynarki handlowej. Rząd brytyjski zajmuje bardzo nieustępliwe stanowisko w tej sprawie z uwagi na swój własny przemysł okretowy. Gen. Clay domaga się także podniesienia produkcji stali w Niemczech zachodnich, a W. Brytania obawia się, że jeśli zgodzi się na to żądanie, kapitał amerykański wykupi wszystkie akcje przedsiębiorstw niemieckiego przemysłu stalowego.

W kwietniu rozpocznie się turnus kursów szkoleniowych PZPR

W pierwszej połowie kwietnia rozpocznie się kolejny turnus miejskich i fabrycznych kursów PZPR. Kursy będą trwały trzy miesiące i zakończą się w czerwcu tj. przed okresem masowych urlopów letnich. Będą one zorganizowane przy fabrykach i zakładach pracy, które realizują łączność ze swą oraz przy komitetach powiatowych, miejskich i dzielnicowych PZPR.

Założeniem kolejnego turnusu jest objęcie szkoleniem maksymalnej liczby sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji PZPR, zastępców sekretarzy i członków egzekutywy, członków rad zakładowych oraz organizatorów grup partyjnych, którzy jeszcze nie przeszli żadnego przeszkolenia partyjnego. Wielkie zakłady pracy organizują po kilka kursów, w ten sposób, żeby ilość uczestników poszczególnego kursu nie przekroczyła 50 osób.

Podstawą programu jest deklaracja ideowa PZPR oraz materiały kongresowe.

Koła samokształcenia partyjnego, których program obejmuje krótki kurs historii WKP (b) oraz materiały z historii polskiego ruchu robotniczego, kształcą obecnie 12 tys. działaczy partyjnych, w tym ok. 3 tys. pracowników aparatu partyjnego i ponad 1000 nauczycieli. Sieć kół samokształceniowych coraz bardziej wzrasta.

Osprawnie zaopatrzenie konsumenta w artykuły pierwszej potrzeby

W Ministerstwie Handlu Wewnętrznego odbyła się odprawa naczelników wydziałów handlu Urzędów Wojewódzkich. W odprawie wzięli udział minister Handlu Wewnętrznego tow. T. Dietrich oraz podsekretarz stanu tow. W. Zawadzki i A. Mierzwinski. Otwierając obrady, tow. min. Dietrich podkreślił poważne zadania, jakie stoją obecnie przed aparatem dystrybucyjnym. Specjalną troską należy otoczyć sprawy takie, jak ilość i jakość oraz asortyment towarów, aby móc sprostać szybko wzrastającemu zapotrzebowaniu ludności wobec stale

tematem obrad były sprawy organizacyjne nowego resortu. Ustalenie wytycznych pracy dla wojewódzkich wydziałów handlu w zakresie zaopatrzenia ludności w artykuły pierwszej potrzeby jak również omówienie sytuacji w poszczególnych województwach.

Specjalną uwagę zwrócono na sprawę rynku mięsnego oraz na zwiększone zapotrzebowanie ludności w zbliżającym się okresie przedświątecznym.

Reorganizacja rozdziału funduszu wyrównawczego samorządu

Rada Państwa podjęła uchwałę, ustalającą tryb przyznawania dotacji Samorządowego Funduszu Wyrównawczego dla związków samorządu terytorialnego.

Uchwała Rady Państwa zmienia dotychczasowy sposób przyznawania dotacji SFW, przekazując Zarządowi Samorządowego Funduszu Wyrównawczego prawo decyzji w sprawie przyznawania dotacji wyrównawczych dla powiatowych związków samorządowych, gmin i miast wydzielonych oraz miast, będących siedzibą władz

powiatowych. W stosunku natomiast do 3 tysięcy gmin wiejskich i ok. 400 miast niewydziałonych, decyzje w sprawie dotacji SFW w ustalonych granicach limitów przez Radę Państwa, przekazane zostały Prezydium Wojewódzkich Rad Narodowych.

Uproszczenie procedury przyznawania dotacji, jak również podejmowania odpowiednich wniosków, wiąże ściślej wojewódzkie związki samorządowe z ich własnym terenem i podnosi ich autorytet.

Łapownicy z przemysłu piwowarskiego przed sądem

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie toczy się drugi dzień procesu w trybie doraźnym przeciwko:

Henrykowi Oppenheimowi, nacz. dyrektorowi Centr. Zjednoczenia Przemysłu Fermentacyjnego, Franciszkowi Stemirowskiemu, dyrektorowi finansowemu tej samej Centrali, Marianowi Belerskiemu — nacz. dyrektorowi Zjednoczenia Państwowego Przemysłu Piwowarskiego — Stodołowego w Bydgoszczy, Zygmunto- wiczowi Paciewiczowi — zastępcy naczelnego dyrektora Państwowego Browaru „Okocim”, Eugeniuszowi Smolińskiemu — nacz. dy- rektorowi Państw. Browaru Nr 1 w Gdańsku, Rudolfowi Herc- cemu oraz Karolowi Humińskiemu — prywatnym przemysłowcom. oskarżonym o szkodnictwo gospodarcze i nadużycia.

Wykorzystując swe stanowiska pobierali wielotysięczne łapówki w zamian za udzielanie różnych ułatwień w dostawie piwa prywatnym odbiorcom.

Pierwszy zeznawał Henryk Oppenheim. Oppenheim do czynów zarzucanych mu w akcie oskarżenia przyznał się częściowo. Za pomoc i różne usługi dla przedsiębiorstw prywatnych Oppenheim pobierał łapówki. M. in. od Thiemege otrzymał 250 tys. zł, od Herczki — 450 tys. zł, od właścicieli browaru „Fortuna” ok. 350 tys. zł.

Osk. Franciszek Stemirowski przyznał się do pobierania łapówek w wysokości 340 tys. zł.

Osk. Marian Belerski oświadczył, iż pobraną sumę 500 tys. zł nie obrócił na własne cele, traktował ją jedynie, jako tzw. fundusz dyspozycyjny. Pieniądze te otrzymał Belerski od osk. Smo- lińskiego, dyrektora Państwowego Browaru Nr 1 w Gdańsku.

Oskarżony Zygmuńt Paciewicz przyznaje się do otrzymania 250 tys. zł od hurtownika piwa w Warszawie osk. Herczki oraz 150 tys. zł, pochodzących z rzekomej „przeprawy” z dostaw jęczmienia w roku 1945.

Osk. Eugeniusz Smoliński przyznaje się do nielegalnego pobierania dopłat od hurtowni- ków piwa, która to drogą osiągnął 4,5 miliona zł.

Togliatti i Nenni demaskują podstępny grę rządu włoskiego

(Dokończenie ze str. 1)

Przywódca komunistów włoskich Togliatti oświadczył, że setki milionów ludzi na całym świecie uważają, iż pakt atlantycki jest paktom agresywnym. Togliatti również zażądał, by min. Sforza przedstawił komisji spraw zagranicznych parlamentu istotne informacje co do paktu atlantyckiego tak, żeby debata mogła się toczyć na podstawie pewnych dokumentów i zaznaczyć, że przystąpienie do paktu pociąganie za sobą niezwykle poważne konsekwencje również w sytuacji wewnętrznej.

Większość rządowa 311 głosami przeciwko 165 odrzuciła wniosek Nenni'ego w sprawie zwołania komisji spraw zagranicznych parlamentu dla wyczerpującej debaty nad paktem atlantyckim.

Lud włoski protestuje

(a) RZYM. (PAP). Zapowiedziane przez premiera de Gasperi przystąpienie Włoch do paktu atlantyckiego, wywołało falę protestów ze strony ludności włoskiej.

Robotnicy florenccy przerywali na 15 minut pracę w najważniejszych fabrykach. W strajku wzięli udział również urzędnicy.

Również we wszystkich fabrykach w Empoli (Toskania), robotnicy ogłosili 15 - minutowy strajk protestacyjny przeciw przystąpieniu Włoch do paktu.

Front Ludowy ziem południowych, który obejmuje socjalistów, komunistów i organizacje demokratyczne, zapowiedział, iż ludność południowych Włoch odpowie wielkimi manifestacjami pokojowymi na posunięcie rządu wciągającego Włochy do paktu agresji. Front Ludowy ziem południowych przesyłał przywódcy socjalistów włoskich Nenni'emu telegram następującej treści:

„Prosimy o oświadczenie w parlamencie, iż posłowie i senatorzy, którzy głosować będą za przystąpieniem Włoch do paktu atlantyckiego, zostaną publicznie napiętnowani jako zdrajcy, ponieważ sprzeczniw- rzyli się mandatowi otrzymanemu od pragnącej pokoju ludności”.

(a) RZYM. (PAP). W Rzymie odbyło się zebranie Związku Kobiet Włoskich, który ogłosił apel, wzywający wszystkie kobiety włoskie do walki o pokój. „Komitet — stwierdza apel — wzywa organizacje prowincjonalne do zwołania wszystkich kobiet bez różnicy przynależności religijnej i politycznej, aby manifestowały wyraźnie, iż nie chcą paktu atlantyckiego ani obecności obcych wojsk na terytorium włoskim”.

Akcesy do Kongresu Pokoju

(Dokończenie ze str. 1)

We Francji szereg nowych organizacji ze Stowarzyszeniem Kolejarzy — byłych kombatan- tów oraz Stowarzyszeniem Rodzin Rozstrzelanych, zapowiedziało swoje przystąpienie do Kongresu. Stowarzyszenie Kolejarzy, liczy 20 tysięcy członków.

16 francuskich organizacji demokratycznych, które zgłosiły dotychczas swój udział w Kongresie, utworzyły wstępny Komitet Organizacyjny dla przygotowania Kongresu.

Akcja pokojowa w USA

(a) WASZYNGTON (PAP). — Sekretarz gen. Kongresu Słowian Amerykańskich Pirynski ogłosił w imieniu Kongresu oświadczenie, ostro protestujące przeciwko projektowi paktu atlantyckiego. Oświadczenie to stwierdza, że znaczna część społeczeństwa amerykańskiego zaniepokojona jest tym projektem i nie wierzy zapewnieniom, jakoby miał to być „pakt obronny”. Uzasadniając pakt atlantycki rzekomym „niebezpieczeństwem komunistycznym”, obrońcy tego paktu posługują się podobnymi argumentami jak w swoim czasie Hitler. Oświadczenie podkreśla, że pakt atlantycki jest sprzeczny z zasadami ONZ. Słowianie amerykańscy na wołują do niepodpisywania paktu i do przyjęcia propozycji radzieckich w sprawie bezpośrednich rozmów.

Biuro Kongresu Słowian amerykańskich domaga się, by komisja spraw zagranicznych Senatu wysłuchała opinii przedstawicieli Kongresu.

Pensylwański oddział organizacji „Postępowa młodzież Ameryki” wystosował list otwarty do młodzieży Leningradu, który wyraża pragnienie postępowej młodzieży USA obrony pokoju i przyjaźni między St. Zjednoczonymi i Zw. Radzieckim.

Budżet ZSRR zapewnia wzrost dobrobytu mas pracujących

Dyskusja nad preliminarzem w Radzie Najwyższej

(a) MOSKWA. (PAP). W obu izbach Rady Najwyższej toczy się dyskusja nad preliminarzem budżetowym ZSRR na rok 1949.

Rada Narodowości wysłuchała referatu przewodniczącego swej komisji budżetowej Chochłowa, który stwierdził, iż projekt budżetu, przedstawiony przez rząd, odzwierciedla wybitne sukcesy Związku Radzieckiego w dziedzinie realizacji powojennego planu 5-letniego.

Podstawę budżetu stanowią fundusze, gromadzone przez przedsiębiorstwa socjalistyczne. Z funduszy tych ma być zapewnionych około dziewięć dziesiątych globalnej sumy wpływów budżetowych.

W imieniu komisji budżetowej Rady Narodowości, Chochłow zaproponował zatwierdzenie budżetu przedstawione-

go przez rząd, powiększając do chody o 835.300 tysięcy rubli.

Minister przemysłu spożywczego ZSRR, Zotow, oznajmił, że przemysł ten wykonał z nadwyżką program pierwszych 3 lat 5-latkę powojenną. Mówca oświadczył, iż w tym okresie oddano do użytku przeszło 600 nowych potężnych zakładów produkcyjnych. Produkcja cukru powiększyła się w r. ub. w stosunku do roku poprzedniego o 70 proc., wyrobów cukier- nych o 45 proc., tłuszczów roślinnych o 33 proc. Plan 1949 roku przewiduje dalszy wzrost produkcji artykułów spożywczych.

Na posiedzeniu Rady Związku koreferat w imieniu komisji budżetowej wygłosił przewodni- czący komisji Korniejew. Podkreślił on, że w przeciwieństwie do krajów kapitalistycznych, borykających się z ogro-

mnymi trudnościami, Związek Radziecki zwycięsko kroczy na przód.

Komisja budżetowa Rady Związku popiera całkowicie projekt rządowy budżetu, gdyż odpowiada on w zupełności interesom narodu radzieckiego. Korniejew postawił wniosek o zatwierdzenie budżetu z poprawką dotyczącą zwiększenia dochodów.

Przewodniczący Rady Ministrów republiki ukraińskiej, Korotzenko, wskazał na ustawiczny wzrost zatrudnienia i poprawę sytuacji materialnej ludności w Zw. Radzieckim, w przeciwieństwie do krajów kapitalistycznych, gdzie wzrasta bezrobocie i następuje dalsze pogorszenie się stopy życiowej mas pracujących.

Również wszyscy pozostali mówcy wypowiedzieli się za uchwaleniem projektu rządowe- go budżetu na rok 1949.

Francja uchyla się od wydania zbrodniarzy poszukiwanych przez władze radzieckie

Nota ambasady radzieckiej do francuskiego MSZ

(b) MOSKWA. (PAP). — W depeszy z Paryża agencja TASS przypomina, że dnia 21 lutego br. ambasada radziecka w Pa- ryżu skierowała do francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych notę z żądaniem natychmiastowego wydania 3 zbrodniarzy wojennych, poszukiwanych przez władze radzieckie, a którzy — jak wynika z doniesień prasy francuskiej z procesu zdrajcy Krawcenki — znajdują się w Paryżu.

Przez kilka dni francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zachowało w tej sprawie milczenie i nie udzieliło żadnej odpowiedzi. Opinia publiczna oceniła już wtedy ten fakt, jako świadectwo dążenia rządu francuskiego do uchylenia się od zadośćuczynienia słusznemu żądaniu ZSRR.

Wreszcie francuskie Minister- stwo Spraw Zagranicznych od- powiedziało dnia 26 lutego na notę radziecką. W odpowiedzi tej stwierdza się, że zbrodniarze wojenni Krawsun, Pasiecznik i Antonow istotnie znajdowali się w Paryżu i wystąpili przed sądem francuskim w charakterze świadków oskarżenia w sprawie, wytoczonej przez zdrajcę Krawcenko. Krawsun i Pasiecznik byli przywiezieni z amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, Antonow zaś — ze strefy francuskiej i po wystą-

pieniu przed sądem skierowano ich z powrotem.

Powołując się w ten sposób na fakt, że dwaj spośród zbrodniarzy nie znajdują się już na terytorium francuskim i że dlatego rząd francuski nie może niczego przedsięwziąć, by wydać ich władzom radzieckim — francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych usiłuje również nie- rzetelnie uchylić się od rozstrzygnięcia kwestii wydania Antonowa. Nota oświadcza mia- nowicie, że ze względu na okoliczności, iż Antonow przebywa w francuskiej strefie okupa- cyjnej Niemiec, należy kierow- wać wnioski o jego wydanie do gubernatora wojewódzkiego tej strefy, nie zaś do rządu francuskiego.

Ambasada radziecka w Pa- ryżu, odpowiadając na notę franc. Ministerstwa Spraw Za- granicznych z dnia 26 lutego

60 tysięcy ton ryb rzucimy na rynek w roku bieżącym

Uchwała rządu zapewnia rybakom lepsze warunki pracy i bytu

Ostatnie uchwały Rady Ministrów a więc uchwała w sprawie podniesienia hodowli trzody chlewnej oraz uchwała w sprawie zwiększenia połowów morskich mają na celu stałą poprawę zaopatrze- nia ludności pracującej w produkty zwierzęce. W dniu 12 marca br. odbyła się u ministra Żeglugi tow. Adama Rapackiego konferencja prasowa na temat sytuacji w rybołówstwie morskim. W toku konferencji tow. min. Rapacki stwierdził m. in., że zaplanowane zwiększenie połowów z 48 tys. ton, w roku 1948 na 60 tys. ton w r. b. przełoży się do poprawy ogólnej sytuacji aprowizacyjnej kraju.

Cyfra 48 tys. ton ryb jaką osiągnęliśmy z połowów w ub. r. wobec trudności na rynku mię- snym określa rolę rybołówstwa morskiego w Polsce. Powiększa ją także szybki wzrost spożycia ryb, która w naszych warunkach stała się ważnym artyku- łem wyżywienia ludności pracującej.

Ulgę finansową Rząd, doceniając rezultaty pracy rybaków morskich, da-

je im w postaci podwyższenia ich pracy i bytu, uznając koniecz- ność zwiększenia połowów pow- ział w tym kierunku szereg uchwał.

Dotychczasowa progresja pod- datkowa na odcinku rybołów- stwa działała hamująco na je- go rozwój.

Nowy system podatkowy, któ- ry wprowadza uchwała z dn. 8 bm. oparty jest na zasadzie sprawiedliwości społecznej.

Osiągnięcia przemysłu w lutym Więcej maszyn rolniczych, mebli i żarówek

Fabryki, podległe Zjednocze- niu Przemysłu Maszyn Rolni- czych i Młynskich wyprodukowały w lutym br.:

3.875 szt. plugów zwykłych, ramowych oraz traktorowych, 11.076 bron zwykłych, sprzącz- nych, kołczastych i traktoro- wych, 2.240 szt. kultywatorów, 1.250 szt. kombajnów, 400 grabi konnych, 545 kieratów, 550 młotni, 652 wialni, 815 sieciarek, 302 ko- paczek do kartofli, 130 kuf do gnojówki, 150 pielików, 1.100 parników, 587 wozów gospod., 474 opryskiwaczy, a ponadto od- powiednie ilości siłaczek, gnoj-owników, żurawów, siew-ników do nawozów, czyszczalni, żniwiarek, żmijek rozdrabnia- czy kuch, wyluskiwaczy kukur- dyzy i trziszew.

Razem 25.118 szt. wykonały fabryki Zjednoczenia maszyn rolniczych i młynskich.

Tartaki Centralnego Zarządu Przemysłu Drzewnego wykona- li plan produkcji w lutym br. w 103 proc., dostarczając około 14.000 m sześć. sortymentów tartych.

Inne zakłady państwowego przemysłu drzewnego wyrodo- kowały w tym okresie ponad 135.000 szt. skrzyń wykonując plan w 141 proc., 6.500 szt. me- bli gładkich (102 proc. planu) oraz ponad 13.000 szt. beczek do ciał stałych i płynów. Fabryki Sklepek i Płyt Stolarskich wy- produkowały około 1.500 m sześć. tych artykułów.

Przemysł elektrotechniczny w dziedzinie produkcji żarówek wy- konał plan na luty br. w 166 proc., dostarczając 1.965.000 szt. żarówek oświetleniowych róż- nych rodzajów.

W lutym ub. r. fabryki wy- twarzały tylko 1.143.000 szt. żarówek.

Trwają strajki we Włoszech

(f) RZYM. (PAP). W Frato- (Toskania) w ośrodku włoc- kiego przemysłu włókienniczo- wu dniu 10 bm. strajk generalny na znak protestu przeciw wtrąceniu na teren zakładów przemysłowych „Ca- sarsa” i „Calamai” znacznej siły uzbrojonej policji. Robot- nicy zostali w brutalny sposób zaatakowani przez przeważa- jące siły policyjne i wypchnięci z terenu fabryk.

W strajku poza 20 tysiącami włókienników wzięli udział robot- nicy wszystkich innych zakła- dów pracy przemysłowych i handlowych.

Nowy gatunek chleba ukaże się na rynku

Ministerstwo Handlu Wew- nętrznego, uwzględniając żada- nia konsumentów, wyraziło zgo- dę na wypiek chleba żytniego wyborowego z maki o przemia- le 50 proc. Cena tego chleba w detalu zależnie od wojewódz- twa, wahać się będzie od 50 do 52 zł. Chleb z maki 50 proc. po- jawi się na rynku począwszy od dnia 15 bm.

Dotychczasowe gatunki chle- ba żytniego oraz chleba miesza- nego żytnio - pszennego będą wypiekane nadal, podobnie jak wszystkie gatunki pieczywa pszennego, bez ograniczeń.

USA żądają ograniczenia handlu Europy Zachodniej ze Wschodem

(a) PARYŻ. (PAP). Admini- strator planu Marshalla prze- stał do wszystkich rządów mar- shallowskich pismo, w którym domaga się ograniczenia sto- sunków handlowych krajów marshallowskich z Europą wschodnią.

Wiadomość ta, która ujawni- ła się całą wyrazistością bezpo- średnio i niemiarkowaną in- gerencją St. Zjednoczonych w sprawy wewnętrzne krajów marshallowskich, wywołała wzburzenie szerokiej kół opinii publicznej i zaniepokojenie sfer gospodarczych krajów marshallowskich.

Anglosasi chcą przemycić marionetkowy rząd Korei do ONZ

(a) NOWY JORK. (PAP) Ra- da Gospodarcza - Społeczna ONZ uchwala rezolucję w sprawie rozszerzenia pełnomoc- nictw komisji ekonomicznej ONZ dla Azji i Dalekiego Wschodu w ten sposób, by ko- misja ta mogła rozpatrzyć zgło- szenie marionetkowego rządu pld. Korei o przyjęcie go w skład członków komisji.

Za rezolucją powyższą wypo- wiedziało się 15, pięcioro delegatów: ZSRR, Białorusi i Polski.

Przedstawiciele ZSRR, Biało- rusi i Polski stwierdzili, że zgło- szenia tzw. rządu pld. Korei nie należało w ogóle rozpatrywać, gdyż po pierwsze nie znajdowa- ła się ona początkowo na por- zradku dziennym, a po drugie dlatego, że tzw. rząd pld. Korei nie jest wcale wyrażoną repre- zentacją narodu koreańskiego, lecz ma tylko charakter mario- netkowy.

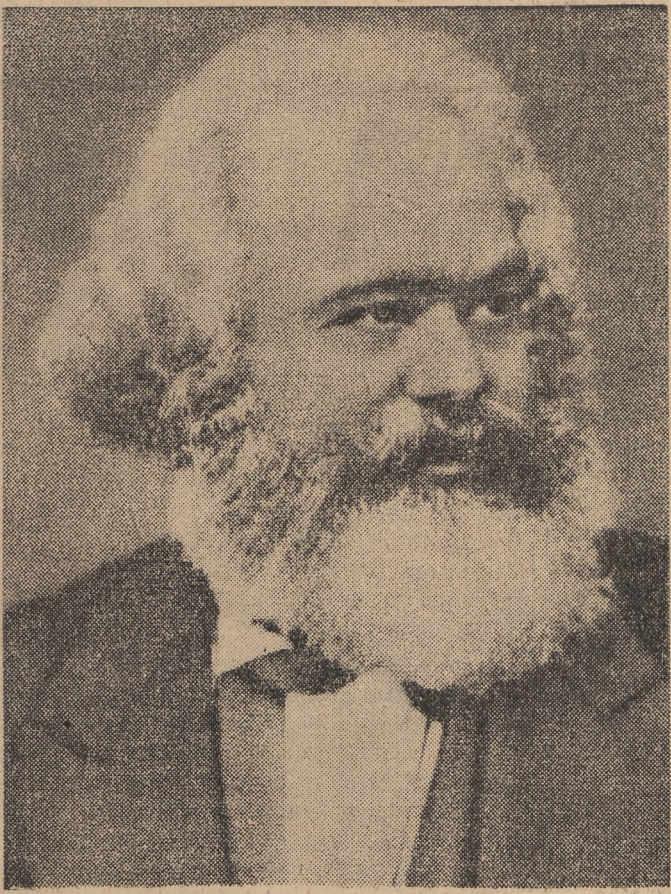
Ze sportu

Polska-Słowacja 11:5

PRAGA (PAP). W sobotę rozegrano w Nowych Zankach międzynarodowy mecz pięciat- ski: Słowacja — Polska. Spotka- nie zakończyło się wysokim zwycięstwem bokserów Polski w stosunku 11:5. Poszczególne walki przyniosły następujące rezultaty:

W wadze muszej — Kasper- czak (P) zremisował z Nadem (Słowacja); w wadze koguciej — Grzywocz (P) wygrał na sku- tek poddania się Kwasiaka (Słowacja) po I rundzie; w wadze półkoguciej — Matloch (P) wygrał wyraźnie na punkty z Glezem (Słowacja) W wadze lekkiej Czortek (P) został nie dopuszczony przez le- karkę i oddał punkty walko- werem (Czortek oddał kon- tuzję ręki w pierwszym meczu w Gottwaldowie), w wadze pół- średniej — Chychla (P) wygrał wysoko na punkty z Kovacem (Sł.); w wadze średniej Nowara (P) wygrał na sku- tek poddania się Bosko (Sł.) po pierwszej rundzie; w wadze półciężkiej — Koleczko (P) zremisował z Matejoviciem (Sł.); w wadze ciężkiej — Kli- mecki (P) zremisował z Sudov- skym (Sł.).

Rocznica śmierci Karola Marksa



„Dnia 14 marca, kwadrans przed trzecią po południu, przestał myśleć największy z współczesnych myślicieli”. Tak rozpoczął 66 lat temu Fryderyk Engels mowę pogrzebową nad grobem Karola Marksa.

W tych paru słowach zawarta jest najistotniejsza cecha wielkości Marksa: geniusz myśli. Ale wielkość Marksa przetrwała każdą definicję, każde określenie jednej tylko strony jego osobowości. Ten twórca socjalizmu naukowego, który uzbudził klasę robotniczą w potężny oręż przeobrażenia świata — był zarazem człowiekiem czynu, motorem akcji, — sam brał aktywny udział w organizowaniu ruchu robotniczego. Ten prawdziwy tytan działalności naukowej, który pozostawił gigantyczne dzieła i przeorał całą współczesną mu i poprzedzającą go historiozofię, filozofię i ekonomię polityczną świata burżuazyjnego — znajdował zarazem czas na to, by być czułym ojcem, wiernym przyjacielem i oddanym towarzyszem, którego ciepło promieniowało na całe otoczenie.

Takim był ten człowiek, którego głęboko ludzką naturę wspominają wszyscy bliscy mu, którego robotnicy i działacze socjalistyczni nazywali poufale „Ojciec Marks”, którego imię jest i będzie wymawiane z czcią przez setki milionów ludzi, pod każdą szerokością geograficzną, we wszystkich językach świata. Jedność uczuć, myśli i czynu była u Marksa czymś rzadko spotykanym w historii. Niezależnie od krzywdy i ucisku, które piętnował w swych dziełach — wyrażała się w miłości do ludzi, w sympatii do ich walki wyzwoleniczej. Walka Polaków o niepodległość była mu bliska i jasno wskazywał on na jej nieodłączny związek z walką o wyzwolenie społeczne. Na dłu go jeszcze przed upadkiem caratu wyczuwał on i przewidywał ogromną energię rewolucyjną tkwiącą w masach ludu rosyjskiego, energię, która wyzwoliła — stała się początkiem oswobodzenia całego świata z pęt kapitalizmu. W tym właśnie narastającym rosyjskim ruchu rewolucyjnym widział Marks sojusznika polskiej klasy robotniczej w jej bojach o wolność i wyzwolenie narodu. Wszędzie, we wszystkich

narodach, bliscy mu byli wyszukiwani, a nie nawistni — wyszukiwacze.

Napróżno starali się „wulgaryzatorzy marksizmu i zdrajcy klasy robotniczej, pod pozorem „poprawiania” Marksa, pogrzebać jego dorobek w mętnych wywodach. Napróżno chcieli oni na swoje niegodne ramiona narzucić płaszcz spadkobierców Marksa. Dzieło marksizmu, wiecznie żywe, po śmierci Engelsa przejął Lenin, a za nim Stalin. Pod kierownictwem partii marksistowsko-leninowskich, stojących na czele klasy robotniczej i mas pracujących świata, pod sztandarem Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina walczyły setki milionów ludzi. Jakże potężna musi być idea, w której służbie stanęły cztery najgenialniejsze umysły czasów nowożytnych — Marks, Engels, Lenin i Stalin!

Twórca tej wielkiej idei zajmuje wyjątkową w historii ludzkości pozycję: imię jego wspomniane jest co dzień, co chwilę, wszędzie gdzie rozprzestrzenia się cywilizacja człowieka. Idee rzucane przeszło wiek temu przez Marksa w „Manifestie Komunistycznym” — stały się czynem.

Cały ten wiek wypełnił walką klasy robotniczej o wyzwolenie człowieka, a punktem węzłowym tego stulecia była Wielka Rewolucja Listopadowa, która pod wodzą Lenina i Stalina, uczniów i kontynuatorów Marksa, rozpoczęła nową erę w historii ludzkości. Kiedy sto lat temu tylko widmo komunizmu krążyło po Europie — dziś potężny hymn komunizmu wybijają rytmicznie turbiny Dnieprostroju i tysiące ogromnych kombinatów przemysłowych Kraju Rad. Dziś w takt ten uderzają kilofy budowniczych zębów socjalizmu w Polsce i w innych krajach demokracji ludowej. Marksizm-leninizm jest gwiazdą przewodnią walki wyzwoleniczej mas pracujących w krajach, jęczących jeszcze pod jarzmem imperializmu, od Jang Tse-kiangu po Sekwanę i od Oslo po Rzym.

Idea Marksa jest nieśmiertelna, bo stała się treścią życia milionów. I taki jest jedyny rodzaj nieśmiertelności godny wielkiego życia Karola Marksa.

Inżynierowie i technicy w walce z marnotrawstwem

inż. Jan Czarnowski

Maksymalne obniżenie kosztów produkcji, oszczędne zużywanie surowca i materiałów pomocniczych, racjonalna eksploatacja maszyn, walka z wszelkimi przejawami marnotrawstwa w każdej dziedzinie życia gospodarczego — to jedno z czołowych, jedno z najbardziej bojowych zadań, które przed inżynierami i technicami stawia Rząd i Partia.

Uczestnicząc w tej walce wszyscy inżynierowie i technicy powinni sobie uświadomić, że tak doniosłe akcje wtedy tylko mają zapewniony efekt, gdy udział w nich mas robotniczych jest aktywny, gdy prowadzone są w ścisłym powiązaniu z dyrektywami zakładów, radami zakładowymi, związkami zawodowymi, organizacjami partyjnymi w fabrykach, stowarzyszeniami naukowo-technicznymi itd.

Walcząc z marnotrawstwem nie wolno ulegać konserwatyzmowi i rutyniarstwu organizacyjnemu panującemu wśród fachowców starej daty, którzy

na każde zadanie postawione przed nimi mają swoje ukryte „gdyby”, a więc „gdyby mieli nowoczesniejsze maszyny”, „gdyby mieli lepszy personel”, „gdyby były lepsze surowce” itd.

Takie demobilizujące „gdyby” jest najgroźniejszym przeciwnikiem rzeczywistego powodzenia akcji oszczędnościowej.

Zadanie, które stoi przed inżynierami i technikami i całym światem pracy, polega właśnie na tym, ażeby w konkretnych, realnych okolicznościach, wbrew wszelkim „gdyby” osiągnąć zamierzone cele.

Jakkolwiek różne są dziedziny, w których głos zabiera technik, to jednak w każdym wypadku praca powinna się rozpocząć od krytycznego przekontrolowania całego przebiegu produkcji lub usług, na których pełnienie nastawiona jest dana komórka.

Walczyć z marnotrawstwem

Rozpatrzmy sprawy szczegółowo na przykładzie produkcji przemysłowej, która ma dać poważną część sum prelininowanych na br. oszczędności globalnych.

Zacznijmy od zamówień. Często zamawia się niewłaściwe materiały, o złych wymiarach, powodując w konsekwencji wielką ilość odpadków. Dotyczy to w szczególności nieodpowiednich profili metali.

Kolosalne możliwości potencjalne dostarczania środków obrotowych życiu gospodarcemu kryją w sobie również nasze magazyny, w których znaleźć można mnóstwo rzeczy niepotrzebnych, zalegających od lat, które albo mogą przydać się gdzie indziej, albo też z całą ostrożnością powinny być traktowane jako złom. Zastanów się przy tym trzeba, czy surowce i materiały kurantowe potrzebne do produkcji, mamy w ilościach istotnego zapotrzebowania, czy nie tworzymy tzw. „żelaznych zapasów”.

Trzeba to wyraźnie podkreślić, że ściąganie do magazynów nadmiernych zapasów wywołuje olbrzymią szkodę całości naszego życia gospodarczego, tak samo zresztą jak niechlujne i złe przechowywanie w magazynach surowców, maszyn, narzędzi i materiałów pomocniczych.

Przedłużamy życie maszyn

Maszyny i urządzenia techniczne, których bynajmniej nie mamy w nadmiarze i które, jak wiemy, otrzymaliśmy w spadku po gospodarce kapitalistycznej, w stanie i na poziomie cofniętym w stosunku do przodujących państw świata, są naszym bezcennym skarbem.

Przedłużmy wiek maszyn, przywróćmy do życia te, które niejednokrotnie skazane były na „szmelc”, usprawnić ich działanie i wykorzystać maksymalnie ich pracę, wycisnąć z nich jak największe w granicach techniki i ekonomii możliwości, oto bojowe zadanie inżyniera i technika.

Każda godzina bezczynności naszych maszyn i urządzeń wytwórczych jest przestępstwem narodowym. Każdy, kto chowa na swoim podwórku maszyny „marłwe”, które odpowiednio ustawione umożliwiłyby produkcję, powoduje ciężkie straty dla naszej gospodarki narodowej.

I tutaj specjalne komisje techniczne z udziałem czynników społecznego powinny zbadać zagadnienie na swoim terenie, zastanowić się nad wprowadzeniem pracy zmianowej.

W miarę postępu technicznego obniża się w kosztach własnych wytwarzania udział siły roboczej, powiększa się

udział kosztów materiału, paliwa i energii. Nieznaczne procentowo oszczędności jednostkowe na tych trzech czynnikach dadzą w skali krajowej efekt liczony na miliardy złotych.

Z kolei wysuwa się zagadnienie braków zmniejszających wartość towarów wyprodukowanych, albo też produkcję towarów takich, które nie mogą być przyjęte z różnych względów przez życie gospodarcze do dalszej wymiany i obrotu. Zmniejszenie braków do minimum — to również bojowe zadanie inżynierów i techników.

Ważnym również zagadnieniem jest oszczędność na energii napędowej. Trzeba ściśle prekontroliować wszystkie urządzenia napędowe, właściwy dobór przekładni pasowych, zębatych, których złe lub dobre rozwiązanie daje wspólny czynnik wydajności urządzeń w granicach od 30 proc. do 90 proc. Niewłaściwy dobór szybkości, niewłaściwy typ przekładni lub złe jej utrzymanie — to źródła systematycznego marnotrawstwa. Złe dobrany silnik o mocy „na zapas”, a więc normalnie niedociążony — pogarsza współczynnik mocy całego urządzenia elektrycznego i daje straty dwu lub trzykrotnie większe, niż silnik dobrany właściwie.

Jeśli mowa o energii elektrycznej, to warto wspomnieć i o oświetleniu — nie dostateczne bowiem i nieodpowiednie oświetlenie miejsca pracy powoduje uszkodzenia maszyn, narzędzi, psucie towaru, nadwyrężanie wzroku. Z drugiej zaś strony zostawianie światła w nieczynnych pomieszczeniach, halach, magazynach, zbędni lukus oświetleniowy, jest rozrzutnością z punktu widzenia finansowego oraz marnotrawstwem mocy, której brak odczuwamy w godzinach szczytowych w naszych zakładach wytwórczych.

Walkę z marnotrawstwem przeprowadzić należy w dziedzinie urządzeń pomocniczych, przyrządów i narzędzi, które niejednokrotnie z powodu uszkodzeń, zużycia itp. braków skazuje się na „szmelc”, podczas gdy narzędzia te i przyrządy, niejednokrotnie bardzo potrzebne, niewyrabiane jeszcze w kraju w ogóle lub wyrabiane w niedostatecznej ilości, mogłyby ulec rege-

neracji i nadal spełniać swoje zadanie. Takim typowym przykładem regeneracji w dziedzinie narzędziowej są np. pilniki, które po nadwyrężeniu mogą wziąć dalszy udział w procesach produkcyjnych.

Zwrócić również należy uwagę na sprawę zbiórki odpadków; właściwa zbiórka odpadków produkcji ze skrupulatnym i racjonalnym ich segregowaniem, szczególnie jeśli chodzi o metale kolorowe i stopy specjalne, da nie tylko oszczędności gospodarcze wewnętrzne, lecz również wpłynie dodatnio na nasz bilans dewiz.

Z produkcją nieodłącznie związane są zagadnienia transportu. Transport jest jedną z dziedzin, w których mamy do czynienia z marnotrawstwem w szerokim zakresie. Niewłaściwe użycie wozów, przebiegi niedociążone, nadmierna szybkość i zła konserwacja, używanie taboru samochodowego w zakresie właściwym dla kolei — oto grzechy główne marnotrawstwa w tej dziedzinie.

O właściwe wykorzystanie człowieka

Dalej sprawa specjalistów. Przy stanie ilościowym naszych kadr technicznych zle rozstawienie specjalistów, niewykorzystanie ich specjalności, niewysunięcie zdolnych robotników lub brak opieki nad wysuniętymi — to zasadnicze marnotrawstwo najcięższe go elementu produkcji jakim jest człowiek.

Mówimy wielokrotnie o normach. Otóż właściwe określenie norm, właściwe przepisy budowy i ruchu muszą być podstawą wszelkich wysiłków racjonalizatorskich, wszelkiej akcji oszczędnościowej. Dość powiedzieć dla przykładu, że znolizowane ostatnio przepisy budowy sieci napowietrznych zmniejszyły wydatki inwestycyjne w tej dziedzinie o około 20 proc.

W większości wypadków, za sady i doświadczenia z przemysłu dadzą się przenosić do innych dziedzin życia gospodarczego. Nieodpowiednim warunkiem jest jednak nowe nastawienie człowieka do procesów gospodarczych w naszym kraju, zerwanie z nałogami myślowymi, które pozostały w nas jako organ szczytkowy ustroju kapitalistycznego.

W walce o wygranie bitwy z marnotrawstwem inżynierom i technikom przypada poważna rola. Rolę swą przy ścisłej współpracy z klasą robotniczą — technicy polscy spełnia.

Polityka kolonialna socjal-imperializmu

J. Starec

W styczniu br. holenderska partia socjalistyczna rozstała się z socjalizmem, przystępując do COMISCO, memorandum, broniące agresji w Indonezji. Ohydny ten dokument zawiera jednak jeden „przekonywujący” argument. Stwierdza on, że w postępowaniu Holendrów nie ma nic nadzwyczajnego,

„zważywszy francuską akcję w Indochinach oraz akcję brytyjską na Malajach”.

Argument ten wystarcza dla nadania bestialstwu, popełnianemu przez Holendrów, prawie że „socjalistycznego” stempla. Bo przecież mordowanie działaczy robotniczych i podpalanie całych wsi na Malajach, to dzieło rządu Partii Pracy. Jeśli zaś chodzi o wojnę w Indochinach, to zgodnie z zeszłorocznym oświadczeniem rzecznika Viet-Namu

„rząd Bluma ponosi odpowiedzialność za rozpoczęcie wojny, a rząd Ramadana jest odpowiedzialny za kontynuowanie tej polityki”.

Nowi wykonawcy — nowe metody

Nie ma więc nic nadzwyczajnego w tym, że socjaliści hollen-

derscy powołują się na zbrodniczą politykę swych kolegów angielskich i francuskich. Wszędzie, gdzie się tylko wydaje możliwe i celowe, socjał-demokracja pragną zapewnić kapitalistom zyski, pochodzące z ucisku kolonialnego „starymi” metodami terroru policyjnego i wojskowego.

Ale wobec ogromnej dynamiki niepodległościowego ruchu narodowego w Azji i Afryce, utrzymanie przemocy władzy w większości krajów kolonialnych stało się po ostatniej wojnie rzeczą niemożliwą. Rząd labourystowski w Anglii, musiał więc znaleźć nowe sposoby ocalkowania imperium. Polegają one na zawieraniu sojuszu z rządzącą garstką przedstawicieli feudałów (głównie na Bliskim Wschodzie), lub burżuazji, a — w krajach, gdzie nie dało się tego uniknąć — na przyznaniu formalnej niezawisłości przy jednoczesnym zachowaniu w rękach W. Brytanii kontroli wojskowej i gospodarczej.

Pierwszym i, dodajmy, dosko-

nałym wzorem, była „niepodległość” udzielona Transjordanii, celebrowana swego czasu jako wybitne świadectwo nowej „socjalistycznej” polityki kolonialnej. W związku z wojną w Palestynie obnażony został przed całym światem prawdziwy charakter tej niepodległości upstrzonej angielskimi oficerami, samolotami, furtami i doradcami politycznymi.

„Prawdziwa partia imperialna”

W krajach o silnie rozwiniętym ruchu narodowym, pozory niepodległości musiały być większe i zależność od W. Brytanii bardziej zamaskowana. Niemniej jednak, model transjordański w różnych wariantach posłużył jako pierwowzór dla Cejlonu, Burmy i Indii, gdzie oprócz „nowej” metody, ustępstw na rzecz miejscowej burżuazji, labourysty stosowali też „starą” zasadę „dziel i rządź”.

Labourystowski tygodnik „Tribune” z 11 lutego br. stwierdza, że polityka Partii Pracy oznacza nadzieję utrzymania kolonii, podczas gdy stare metody stosowane przez konser-

watyistów spowodowałyby w obecnych warunkach utratę posiadłości brytyjskich. Tygodnik stwierdza, że

„jakkolwiek niektórych zaskoczy takie stwierdzenie, ale Partia Pracy staje się prawdziwą partią imperialną”.

Tylko że Partia Pracy nie staje się, lecz stała się już dawno partią imperialną. Ten sam Morrison, który w styczniu 1943 roku zapewniał, że Anglia nie szuka w koloniach żadnych przywilejów dla siebie, stwierdził bez ogródek w styczniu 1947 r.:

„Jesteśmy wielkimi przyjaciółmi kochanego, starego imperium (the old jolly empire) i będziemy je popierali”.

Bevin rzuca maskę

A Bevin, na konferencji w Margate w maju 1947 r., przyśnięty do muru przez delegatów żądających socjalistycznej polityki, w zdenerwowaniu rzucał maskę obłudy i wyciągał argument, który miał bez reszty przekonać słuchaczy (cytuje go „Times” z 30 maja 1947 r.):

„Od tych rzeczy (kolonii i krajów podporządkowanych

Anglii) zależy stopa życiowa i poziom płac robotników w naszym kraju”.

Argument nie jest oryginalny. Używa go od dziesiątków lat burżuazja dla usprawiedliwienia zysków pochodzących z ucisku kolonialnego.

Nowe jest tylko tak otwarte i brutalne przyznawanie się Bevinowi do zdrady, do ideologii imperializmu.

Przed pierwszą wojną światową prawniczym socjaldemokratom wystarczało mgliste przebąkiwanie o „cywilizacyjnej roli” polityki kolonialnej (na stutgardzkim kongresie II Międzynarodówki w 1907 roku), ale wtedy zachowane zostały przynajmniej pewne akcenty antykolonialistyczne. Rezolucja brucka z kongresu II Międzynarodówki w 1923 roku posuwa się dalej, strasząc „nawrotem prymitywnego barbarzyństwa w koloniach” w razie wypędzenia stamtąd imperialistów. Oświadczenia Bevinowi i Morrisona straszają wyznawcy wiary współczesnej socjaldemokracji: „imperializm to my”!

Socjalimperialistyczna agencja Wall Street

Wielkie sukcesy ruchów narodowo-wyzwoleńczych podcinają korzenie imperializmu, przybliżają jego zagładę, wbrew

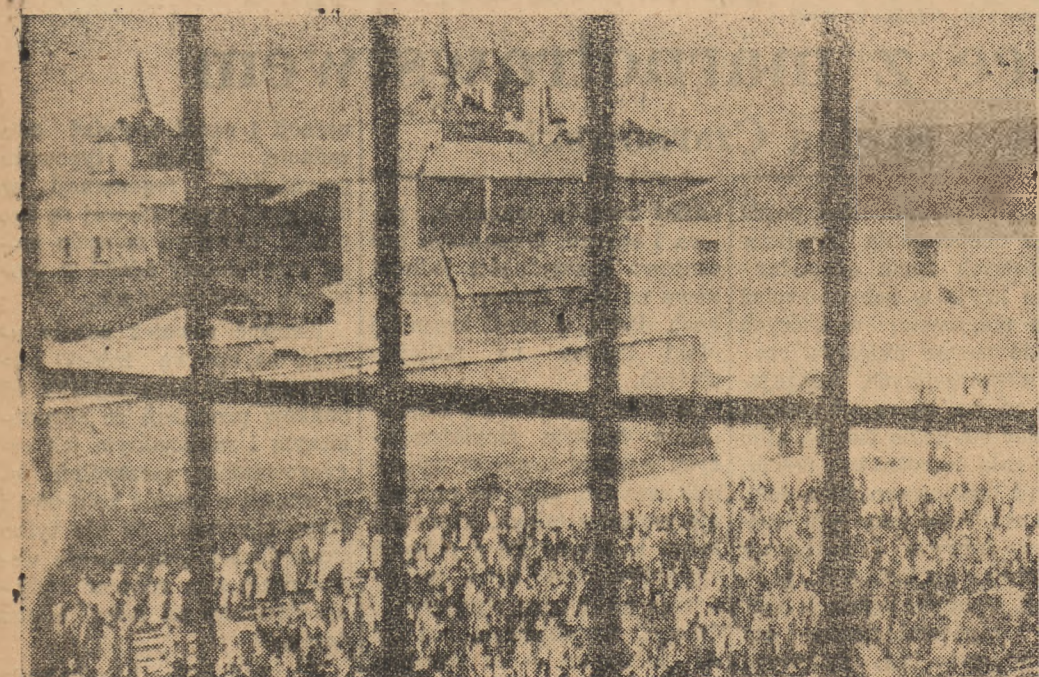
nowym” metodom socjalimperialistów.

Albowiem nowe w przeciwieństwie do socjaldemokracji dawniejszej, jest tylko to, że prawnicowi „socjaliści” stali się agenturą już nie tylko rodzimego, lecz i amerykańskiego kapitału finansowego. Ze realizują oni niejednokrotnie lepiej aniżeli burżuazja, imperialistyczna politykę skierowaną przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Nowa jest tylko głębia zdrady socjaldemokracji, która na całym świecie stała się forpocztą amerykańskiego imperializmu i która przy pomocy brutalnego ucisku chce ratować imperia kolonialne już nie tylko dla własnej burżuazji, lecz dla bankierów z Wall Street. Nowa jest tylko „awangardowa”, bardziej niż kiedykolwiek rola socjaldemokracji we wszelkich poczynaniach zwróconych przeciwko wolności ludów, przeciwko in-

teresom klasy robotniczej.

Ale rozkwit kraju socjalizmu i krajów budujących socjalizm, ani też ruchów narodowo-wyzwoleńczych ludów kolonialnych — nie potrafią powstrzymać ani stare, ani „nowe” metody socjalimperialistów.

Hiszpańska wolność za kratami



Mimo terroru reżimu gen. Franco, przed murami więzień hiszpańskich gromadzą się tłumy ludności, demonstrując solidarność z uwięzionymi ofiarami faszyzmu.

Reakcja francuska szuka zemsty w nędznych prowokacjach

(KORRESPONDENCJA WLASNA „TRYBUNY LUDU”)

PARYŻ, 10 marca

Historyczne oświadczenie Thoreza, złożone w toku ostatnich obrad Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej — stwierdzające, że gdyby Armia Radziecka w odpowiedzi na napaść, przepędziła agresorów aż do ziemi francuskiej, to wówczas francuska klasa robotnicza nie mogłaby jej powitać inaczej, niż ją witała klasa robotnicza Polski, Rumunii czy Czechosłowacji — wywołało ze strony obozu rządowego charakterystyczną reakcję, której analiza rzuca wiele światła na dzisiejszą Francję.

Nazajutrz po tym oświadczeniu Thorez zabrał głos ponownie w Parlamencie z jeszcze większą siłą i otwartością, rozważając okoliczności, w których trzeba „obalić rewolucyjnie rząd zbrodni”.

Cóż na to rząd? Rząd kazał uchwalić przez posłuszną sobie większość rezolucję, wzywającą do „zastosowania wobec winnych przepisów prawa”. Sformułowanie, przynajmniej mniej energicznie od prowokacyjnych wniosków queuilleistów domagających się postawienia Partii Komunistycznej po za prawem.

Prowokacyjne aresztowania

Naczelnik detektyw reżimu Moch, weszły za sensacyjnymi „spiskami”, już następnego dnia przyszedł do „akcji”, przeprowadzając rewizję w redakcjach kilku lewicowych pism i dokonując ośmiu aresztowań. Przyjrzyjmy się bliżej tej hacy przeciw obrońcom pokoju, wśród których w pierwszych szeregach stoją komunisty.

Po rewizji w redakcji ilustrowanego tygodnika „Regards” aresztowano redaktora tego pisma Jacquesa Friedlanda i jego redaktora naczelnego Pierre Juina. Z kolei zatrzymano Bertranda Jouenne, pracownika Krajowego Towarzystwa Konstrukcji Samolotów pod zarzutem dostarczenia Friedlandowi danych, dotyczących przedstawiania fabryk okręgu paryskiego na produkcję wojenną. W toku przesłuchania Friedland oświadczył z całą otwartością, że materiały, dotyczące przedstawiania fabryk na produkcję wojenną zbierał w ramach przeprowadzonej przez siebie ankiety dziennikarskiej, mającej na celu wywleczenie na światło dzienne podległość wojennych, ponieważ walka o pokój jest obowiązkiem każdego uczciwego dziennikarza.

Jako czwartego aresztowano w dniu 25 lutego Roberta Penillaud, administratora tygodnika „France d'Abord”; tygodnik ten narodził się za okupacji hitlerowskiej w konspiracji i był organem Wolnych Strzelców i Partyzantów, którzy pierwsi wzięli zbrojną walkę z okupantem.

W dwa dni później aresztowano majora Teulery pod za-

M. Browiński

rzutem przekazania attaché wojskowemu obcego państwa — chodzi o Jugosławie — danych, dotyczących Obrony Narodowej — w roku 1946, to jest przeszło dwa lata temu! Policja zarzuciła Teulery'emu, że jest akcjonariuszem „France d'Abord”, co redakcja tego tygodnika sprostowała natychmiast, jako fałsz. Jednocześnie aresztowany został kapitan Azema, instruktor piechoty lotniczej w bazie Pau. Zarzucono mu pisanie do „France d'Abord” artykułów, zawierających tajemnice dotyczące Obrony Narodowej. Aresztowany został następnie Paul Moret, pod zarzutem zatajenia przypisywanych mjr. Teulery'emu zbrodni oraz młody geolog Pelas, współpracownik Komisariatu Energii Atomowej.

Major Teulery stał na czele grupy Wolnych Strzelców i Partyzantów od roku 1941. Po wyzwoleniu był on zastępcą szefa bezpieczeństwa w Ministerstwie Zbrojeń, na którego czele stał komunist Tillon, organizator walki zbrojnej partyzantów za okupacji. Następnie Teulery był członkiem gabinetu wojskowego komunistycznego ministra Obrony Narodowej, Billoux.

Paul Moret był zastępcą dyrektora gabinetu komunistycznego ministra Produkcji Narodowej, Marcellego Paul'a. Co się tyczy kapitana Azema, to dobrze poinformowana w kołach policyjnych „Aurore” zarzuca mu, że jako spadochroniarz pozostawał w kontakcie z komunistycznym Komisarzem Lotnictwa Ferdynandem Grenier'em w Algierze. Na czele Komisariatu Energii Atomowej stoi komunist prof. Joliot - Curie.

Wyprobowane metody

Cel tej cuchnącej prowokacji policyjnej jest zupełnie jasny. Chodzi o nikczemne insynuowanie, że komunistyczni kierownicy resortów ministerialnych i innych, pozostawali w ramach sieci szpiegowskiej. Ponieważ jednak tego rodzaju monstrualne twierdzenie bez cienia pokrycia, byłoby dla opinii niesłuszne i nie do przyjęcia równie dla organów sądowych, przeto wyżył Mocha, trzymając się w przyzwyczajonej od czołowych bojowników niepodległości i odrodzenia Francji, atakując ich współpracowników z okręgów rządowania w ministerstwach. Dodajmy, że organem policyjnym, który przeprowadził areszty, jest tzw. „Dyrekcja Nadzoru Terytorium”. Przypomnijmy, że pod analogicznymi zarzutami ten sam urząd aresztował rok temu 8 polskich górników, wzywając hece bezprzykładnego szcucia przeciw cudzoziemcom. Kiedy zaś te zarzuty załamały się nędźnie, skoncentrowano „winy” na o-

sobie górników Mieczysława Wdo-

wiaka, którego organy Mocha czerpały w dziennikach, jako spiegi i agenta obcego mocarstwa. Postawiony ostatecznie przed sądem wojskowym pod zarzutem „przechowywania dokumentu, mającego znaczenie dla Obrony Narodowej” — (dokumentem tym miał być plan kopalni, w której pracował) — nie tylko został uniewinniony, ale w wydanym werdykcie sąd odrzucił się od metod stosowanych przez Dyrekcję Nadzoru Terytorium, a prokurator nazwał popieranie oskarżenia w tej sprawie „smutnym obowiązkiem”.

Jasne, że Dyrekcja Nadzoru Terytorium stosuje dziś wobec francuskich komunistów ten sam schemat, który rok temu wypróbowała na polskich górnikach. Zainste, zadziwiający brak wyobraźni!

Co się tyczy zarzutów, wysuniętych w stosunku do dziennikarza Friedlanda, to istotnie obowiązkem każdego uczciwego dziennikarza jest demaskowanie w interesie umacniania pokoju, podlegaczy wojennych i wszelkiego rodzaju handlarzy armat. Przewodniczący wielu fabryk francuskich na produkcję wojenną jest tajemnicą publiczną, ale wiadomo również, że np. Argentyna odrzuciła niedawno ofertę na dostawę francuskich czołgów, jako pozbawionych wartości.

Niewygodny świadek

Po Radzie Ministrów w dniu 1 marca rzecznik rządu oświadczył, że aresztowane osoby były już dawniej poszukiwane przez... Intelligence Service, a paryskie pismo „Aux Ecoules” zamieściło oświadczenie funkcjonariuszy Nadzoru Terytorium, że aresztowaniom tym nie obcy był wywiad amerykański! Nic dziwnego, jeśli zważy, że Teulery miał w swoim czasie dostęp do kartoteki oficerów francuskich pozostających w kontakcie z wywiadem brytyjskim!

Nikt we Francji nie śmiał podnieść ręki na Thoreza. Zapowiedziane przez Queuille'a zdanie uchylecia immunitetu poselskiego w stosunku do Cachina, jako naczelnego redaktora „Humanité” dotyczy opublikowanej przez nasz bratni dziennik w październiku ub. roku, rezolucji Biura Politycznego FPK, która stwierdza, że „lud francuski nigdy nie będzie prowadził wojny przeciw ZSRR”. Taką samą jest postawa żądania uchylecia immunitetu w stosunku do komunisty Florimond Bonté redaktora „France Nouvelle”. Ale tymczasem parlament odrzucił żądanie uchylecia immunitetu w stosunku do Cachina w analogicznej sprawie!

Najmici reakcji i imperializmu nie odważył się podnieść ręki na prawdziwych przywódców narodu.

Budżet Związku Radzieckiego

(List z Moskwy)

A. Popow

Ogromną salę posiedzeń Rady Najwyższej ZSRR na Kremlu wypełnili wybrani narodzi Związku Radzieckiego.

Wśród delegatów znajdują się działacze państwowi i społeczni, Bohaterowie Związku Radzieckiego i Bohaterowie Pracy Socjalistycznej, laureaci nagród stalinowskich, stachanowcy i przodownicy pracy na roli, uczeni, działacze kultury i sztuki, przedstawiciele Armii Radzieckiej i Marynarki, wybrani z wszystkich narodów wielkiej rodziny radzieckiej. Mienią się wielobarwne stroje kobiet uzbeckich, turkmeńskich i tadżyckich. Wśród delegatów do Rady Najwyższej ZSRR jest 277 kobiet.

Owacyjne powitanie tow. Stalina

Wskazówka zegara zbliża się do 7-ej. Milknie gwar. W sali zalega cisza. I oto nagle zrywa się gromot oklasków. Do loży rządowej wchodzi: Towarzysz Stalin, tow. tow. Molotow, Malenkow, Beria, Woroszyłow, Mikojan, Kaganowicz, Szernik, Bulganin, Kosygin, Susłow, Ponomarienko, Popow, Skiriatiow, członkowie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i ministrowie.

Delegaci i goście wstają się z miejsc. Burzliwymi oklaskami wyrażają swą radość i wzruszenie na widok wielkiego wodza narodu radzieckiego.

Towarzysz Stalin wita serdecznie zgromadzonych. Znowu grmi owacja na cześć tow. Stalina i jego współpracowników.

Przewodniczący Kuzniecowa otwiera wspólne posiedzenie Rady Związku i Rady Narodowej.

Głos zabiera minister finansów ZSRR, A. G. Zwieriew, który wygłasza exposé budżetowe. Omawia on budżet państwowy ZSRR na rok 1949 i wykonanie budżetu państwowego ZSRR za rok 1947.

Osiągnięcia gospodarki radzieckiej

Przytoczone przezeń cyfry odzwierciedlają obraz wzrostu

przemysłu, rolnictwa i kultury państwa radzieckiego.

W wyniku wzrostu przemysłu, rolnictwa i produkcji towarów masowego spożycia zwiększył się detaliczny obrót towarów. Dzięki przeprowadzeniu reformy walutowej, zwiększył się materialny bodziec wzrostu wydajności pracy. Reforma ta przyczyniła się do ściślejszej kalkulacji gospodarczej, do usprawnienia akcji oszczędnościowej i podwyższenia realnej płacy zarobkowej robotników i pracowników umysłowych oraz wzrostu dochodów kolchoźników.

Nowa obniżka cen detalicznych na towary masowego spożycia jest wyrazem stalinowskiej troski o ludzi i nowym świadectwem nieprzerwanego wzrostu gospodarki radzieckiej. Wzrosła znów wydajność siły nabywczej rubla. Minister A. Zwieriew podkreśla, że znaczna część ogromnego znaczenia politycznego i gospodarczego. Wywołała ona nowy wzrost aktywności pracy mas ludowych.

Gdy referent wspomina, że naród radziecki zawdzięcza swe wspaniałe zwycięstwa w walce o realizację pięcioletniego planu powojennego mądrym kierownictwu partii bolszewickiej i wielkiemu jej wodzowi i nauczycielowi, tow. Stalinowi, deputowani reagują na te słowa burzliwymi oklaskami.

Charakteryzując budżet państwowy na rok 1949, min. Zwieriew podkreśla, że budżet ten uwzględnia zadania gospodarki narodowej, przewidziane przez partię i rząd na 4 rok powojennego planu pięcioletniego.

Budżet rozwoju gospodarczego

Suma globalna budżetu ZSRR na rok 1949 została ustalona po stronie dochodów w wysokości 445.218.000.000 rubli i po stronie wydatków w wysokości 415.355.000.000 rubli. W porów-

naniu z budżetem zeszłorocznym, wydatki budżetowe zwiększą się o 12,6 proc. a dochody — o 9 proc. Zwiększenie budżetu jest wskaźnikiem stałego wzrostu gospodarki socjalistycznej i dalszego wzmocnienia finansów kraju.

Referent zaznacza, że zasadniczą część wydatków przeznaczona jest na sfinansowanie gospodarki narodowej i celów społeczno - kulturalnych. Na gospodarkę narodową asygnuje się 152 miliardy 525 milionów rubli, na cele społeczno-kulturalne 119 mld. 214 mln. rubli, na budżet Ministerstwa Sił Zbrojnych — 79 miliardów 79 milionów rubli, na utrzymanie organów zarządu państwowego — 13 miliardów 709 milionów rubli.

W dalszym ciągu min. Zwieriew charakteryzuje budżety republik związkowych, których objętość wzrosła do 82,4 miliarda rubli w stosunku do 85,4 miliarda rubli preliniowanych w ub. roku. Cyfry powyższe ilustrować wymownie rozkwit gospodarczy i kulturalny wszystkich narodów wielkiego Związku Radzieckiego.

Na drodze do komunizmu

Ostatnia część exposé poświęcona jest zagadnieniom, dotyczącym usprawnienia działalności gospodarczej i finansowej. Specjalny nacisk położył referent na dalsze podwyższenie wskaźników jakości pracy w przemyśle.

Partia Lenina — Stalin — oświadczył w konkluzji referent — wyprowadziła nasz kraj na drogę potężnego wzrostu gospodarczego. Naród radziecki walczy ofiarnie o dalszy rozkwit i wzmocnienie potęgi naszej ojczyzny socjalistycznej. Kroczyliśmy w kierunku całkowitego triumfu komunizmu, prowadzi nas naprzód genialny wódz i organizator wszystkich zwycięstw partii bolszewickiej i narodu radzieckiego, wielki Stalin

Naród szwedzki nie chce iść w niewolę amerykańskiego kapitału

(KORRESPONDENCJA WLASNA „TRYBUNY LUDU”)

Sztokholm, 10 marca

Znany szwedzki postępowy pisarz Karl Vennberg — na zebraniu studenckiej organizacji lewicowej „Clarét” (skupiającej socjaldemokratów i komunistów) lapidarnie, lecz z doskonałą celnością — sprzeciwiał „patriotyzm” burżuazyjny szwedzkiej, „Jeśli ktoś oświadczy, że nie chce brać udziału w agresywnej wojnie przeciw ZSRR — to jest on zdrajcą stanu, lecz jeśli ktoś inny powie, że nie zamierza bronić swej ojczyzny przed najazdem z Zachodu — to jest patriotą”.

Wystarczy zajrzeć pod podszewkę życia politycznego Szwecji, aby stwierdzić, jak bardzo to ujęcie burżuazyjnego poglądu na sprawę patriotyzmu — jest szkodliwe.

Wystarczy przeczytać prasę, zarówno mieszczańską jak i socjaldemokratyczną po oświadczeniach Thoreza, Togliattiego, Polkita. Ich deklaracja solidarności z demokratycznymi siłami pokoju w ZSRR — wywołała historyczne podniecenie. Jakżeż to? — Francuzi nie chcą pomagać planującemu napaść na Zw. Radziecki, nawet jeśli rząd Queuille'a tego od nich zażąda? — Wszak to zdrada.

Jakżeż to? — Włosy chcą zaciwliwie przyjąć Armię Radziecką, gdyby w pogoni za agresorami dotarli do ich ziemi?

Z podobnym, a może nawet i z silniejszym atakiem prasy spotkał się Gunnar Ohman, b. sekretarz komunistycznej partii szwedzkiej, a obecny przewodniczący egzekutywy sztokholmskiej, gdy oświadczył, że gdyby miało dojść do wojny — to szwedzcy komuniści gotowi są wspólnie z siłami pokojowymi

innych narodów — przemienić tę wojnę z imperialistycznej w wyzwoleniec wojnę socjalistyczną.

Nie w smak poszła również prasie reakcyjnej wypowiedź przewodniczącego komunistycznej partii Norwegii — Emila Lövlina — deklarującego solidarność z narodami Zw. Radzieckiego, z WKP(b) i ZSRR, jako siłami, walczącymi o pokój. Komuniści norwescy — oskarżając Lövlina — będą się solidaryzować z państwami demokracji ludowych, a siłami postępowymi Francji, Włoch, Anglii — tak w czasie pokoju jak i wojny.

„Pięta kolumna” — wykrzykuje tzw. liberalny „Dagens Nyheter” i jego pokrewne organy prasowe z prawą i z lewą. „Pięta kolumna” — woła naczelnik redaktora tego dziennika — prof. Herbert Tingsten, główny promotor prawdziwej piątej kolumny amerykańskiej. Jest to ten sam Tingsten, który od lat codziennie namawia naród szwedzki i rząd szwedzki, aby sprzedał się amerykańskiemu imperializmowi. Ten sam Tingsten, który oświadczał wielokrotnie, że Szwedzi nie powinni bronić się przed atakiem anglosaskim, jeśliby atak taki, dla zdobycia baz wypadowych przeciw ZSRR — nastąpił. Bo taki — jego zdaniem jest sens — patriotyzmu.

Prof. Tingsten jest przynajmniej szczerzy. Jest posłusznym wykonawcą woli Departamentu Stanu i Wall-Street. Jest konsekwentnym propagatorem amerykańskiej całej Skandynawii, przykazywania się do wszelkich bloków, montowanych przez Anglosasów. Konsekwentnie pły-

nie pod prąd — przeciw woli szwedzkiego narodu, który chce pozostać neutralny.

Mniej szczerzy są na przykład niektórzy „neutralni” przywódcy socjaldemokracji, którzy obawiają się wobec swych dołów towarzyszy głosić tezy Ohlina, ale którzy w duchu szczerze je popierają. Głosząc neutralność, wolność od aliansów, podkreślają swe prozachodnie nastawienie. Głosząc neutralność, rozumieją ją jako neutralność zbrojną — przeciw ZSRR, życzącą zaś wobec Zachodu. Tak zaś pojmując sens patriotyzmu — miotają gromy na tych, którzy patriotyzm rozumieją prosto jako miłość do ojczyzny, a nie do Zachodu, jako chęć prowadzenia polityki zgodnej z interesami całego narodu.

Na szczęście nie oni, ani też mernerzy burżuazyjni, nie Tings ten i Ohlin — decydują o rzeczywistych uczuciach narodu szwedzkiego. Na szczęście te rzeczywiste uczucia rzucone na szalę wydarzeń ostatniej doby — przechylili ją na stronę neutralności — przynajmniej na razie.

Ale niebezpieczeństwo nawrotu do pro-zachodniej polityki w jej „atlantyckim” wydaniu nie minęło mimo wszystko — ostrzeżenie komunistyczny „Ny Dag” — nie minęło tak długo, jak długo Szwecja związana jest politycznie i gospodarczo z planem Marshalla, jak długo wśród członków rządu szwedzkiego znajdują się ludzie, którzy marzą o proamerykańskim sojuszu — zapatrywany w broń przez USA.

ANTONI KOS

Prasa zagraniczna

PODLEGACZE WOJENNI I ZDEMAŠKOWANI

(a) Nawiązując do niedawno złożonych w Radzie Bezpieczeństwa radzieckich propozycji w sprawie ograniczenia zbrojeń dziennik „PRAWDA” pisze:

„Wyseig zbrojeń, tworzenie baz wojskowo - strategicznych na całym świecie, organizowanie agresywnych bloków, jak unia zachodnia i pakt północno - atlantycki oraz polityczne ujarznienie krajów marszalskich stanowią jeden z głównych elementów awantury niżej polityki rządzących kół amerykańsko - brytyjskich. Radzieckie propozycje skierowane są przeciw wyseigowi zbrojeń. Każdy punkt tych propozycji bije w pozycję podlegaczy wojennych, którzy daremnie usiłują „dowieść”, iż wyseig zbrojeń stanowi jakoby następstwo napiętej sytuacji międzynarodowej, dla której dego bowiem jest jasne, że sprawa przedstawia się wręcz przeciwnie, gdyż właśnie wyseig zbrojeń stwarza to napięcie.”

Ekspansjonizm amerykański — pisze „Prawda” — wykorzystują dostawy sprzętu wojennego dla krajów marszalskich, by brać te jeszcze mocniej ujarznić zarówno pod względem gospodarczym, jak i politycznym. Stany Zjednoczone przejmują w swe ręce kontrolę nad armiami innych krajów, przekształcając je w swe bazy wojskowe strategiczne.

Odrzucenie przez anglo - amerykański blok radzieckich propozycji w sprawie ograniczenia zbrojeń i zakazu broni atomowej wywołalo szeroki ruch protestu w demokratycznej opinii publicznej całego świata. Odrzucenie wniosku radzieckiego nie zahamuje walki o pokój, która prowadzi Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej, opierając się na niezłomnych zwolennikach powszechnego demokratycznego pokoju we wszystkich krajach.”

„Radzieckie propozycje — pisze w zakończeniu „Prawda” — w sprawie ograniczenia redukcji zbrojeń stanowią będą potężny bodziec dla skupienia demokratycznych sił całego świata. Obóz demokratyczny ze Związkiem Radzieckim na czele potrafi obronić sprawę pokoju i bezpieczeństwa. Plan podlegaczy wojennych zakończy się całkowitym fiaskiem”.

„TIMES” O ODRODZENIU FASZYZMU WŁOSKIEGO

(a) „TIMES” opublikował artykuł swego rzymskiego korespondenta o odrodzeniu faszyzmu włoskiego.

„Niedawno — pisze autor — włoska opinia publiczna została poważnie zaniepokojona niezwykle łagodnym wyrażeniem w sprawie wybitnego zwolennika Mussoliego Borgheze. Wyrok ten jak i wiele innych w tego rodzaju sprawach wywołał tym większe oburzenie, ponieważ jednocześnie sady włoskie skazywały na wysokie kary b. partyzantów za czyny dokonane w czasie wojny.

Podkreślając, że odrodzenie ducha faszystowskiego we Włoszech stanowi już nie tylko niebezpieczeństwo, lecz jest rzeczą całkowicie realną korespondent podaje konkretne przykłady. Faszyści — pisze on — przechodzą w szyku bojowym po ulicach Rzymu śpiewając faszystowskie hymny.

W dalszym ciągu artykułu korespondent „Timesa” stwierdza, że wielu przedstawicieli włoskich kół rządzących, nawet nie będąc aktywnymi faszystami popierało faszyzm lub biernie podporządkowywało mu się prawie do ostatniego dnia. Osoby, które powstrzymywały się od walki z faszyzmem należały do kół wielkiej finansjery. Uważają oni nawet, że faszyzm należy popierać ze względu na możliwość wykorzystania go przeciwko partii komunistycznej. Osoby te finansują częściowo prasę neofaszystowską i tych dzienników niezależne, których ton z małymi wyjątkami jest jawnie reakcyjny.

Czechosłowaccy goście w karykaturze Jotasa



prof. Jan Janacek
ekonomista

prof. Juliusz Dolansky
slawista



prof. Józef Turczek
prawnik

prof. Jan Mudroch
artysta malarz

Kronika kulturalna

CZASOPISMO O POLSCE W JĘZYKU CZESKIM

Nakładem Polskiego Biura Informacji w Pradze ukazał się pierwszy numer ilustrowanego dwutygodnika w języku czeskim pt. „Nove Polsko”.

W pierwszym numerze znajdujemy obszerny foteoreportaż o budowie trasy W-Z, artykuł R. Matuszewskiego, szkice W. Koryckiej poświęcone polskiemu przewodnikowi pracy górników Henrykowi Zielińskiemu, felieton J. Minkiewicza, poruszający problemy satyry polskiej i czeskosłowackiej, sprawozdanie z tournée orkiestry symfonicznej Polskiego Radia po Czechosłowacji i wiele innych ciekawych artykułów.

ZORGANIZOWANA POMOC DLA ARTYSTÓW-GÓRNIKÓW

Rozszerzając formy działalności kulturalno - oświatowej Związek Zawodowy Górników otoczył szczególną opieką amatorską twórczość malarską gór-

ników, której osiągnięcia zdemontowała w swoim czasie wystawa prac górników w Warszawie.

W roku ubiegłym przeprowadzono wstępne kursy i rozmowy z amatorami plastykami, które wykazały jak celową i potrzebną jest zorganizowana pomoc w tej dziedzinie.

W ubiegłym miesiącu utworzono kilka czteromiesięcznych kursów dla artystów amatorów przy poszczególnych oddziałach Związku Zawodowego Górników.

WYSTĘPY HARCERZY POLSKICH W CZECHOSŁOWACJI

W ramach Tygodnia Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej odbyły się w Czechosłowacji dwa występy 120-osobowej grupy harcerzy polskich z Katowic pod nazwą „Polak tańczy i śpiewa”.

Pierwszy występ odbył się w Karwinie w Domu Pracy, drugi w dniu następnym w Państwowym Teatrze w Ostrawie. Występy harcerzy polskich zdobyły wielkie powodzenie.

Inną imprezą był koncert laureata eliminacyjnego konkursu chopinowskiego Zbigniewa Szymonowicza w Ostrawie. Na program złożyły się utwory Chopina.

Liczne zebrania publiczności zgłaszały młodemu pianście gorące owacje.

AKADEMIA MICKIEWICZOWSKA W ŚWIETLICY PAFAWAG-u

Pracownicy nauki Wrocławskiej Biblioteki Uniwersyteckiej oraz robotnicy Państwowej Fabryki Wagonów urządzili w świetlicy PAFAWAG-u uroczystą Akademię Mickiewiczowską, w której wystąpiła grupa artystów Opery Dolnośląskiej, zespół amatorski Gimnazjum Mechanicznego oraz orkiestra symfoniczna.

Równocześnie otwarto wystawę dzieł wielkiego poety, która trwać będzie do 15 bm.

JESZCZE JEDEN WYSTĘP FRANCUSKIEJ PIANISTKI

Znakomita pianistka francuska Monique Haas, wystąpi jeszcze raz we wtorek w sali YMCA z własnym recitalem. W programie utwory Rameau, Couperina, Mozarta, Mendelschona, Debussy'ego i Ravela.

Monique Haas jest solistką Stowarzyszenia Koncertowego w Konserwatorium w Paryżu, koncertów Lamoureux i orkiestry narodowej. Jej repertuar koncertowy z towarzyszeniem orkiestry obejmuje prawie wszystkie arcydzieła literatury fortepianowej.

KONKURS NA PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE POŚWIECONE CZECHOSŁOWACJI

Ambasada Republiki Czechosłowacji oraz Departament Twórczości Artystycznej Min. Kultury i Sztuki rozpisali konkurs na specjalny numer pisma społeczno - kulturalnego oraz specjalny dodatek kulturalny do pisma codziennego poświęcone Czechosłowacji.

Szkół tego typu powstają w Dąbrowie Górniczej, w Nowej Rudzie, w Mysłowicach i Chorzowie.

Z początkiem nowego roku szkolnego przyjdzie do tych szkół — 1600 uczniów. Wербunek kandydatów przeprowadzają Ewaluacyjne Komendy Powiatowej Organizacji „Służba Polsce”.

Literatura w służbie budowy wielkiego dzieła

O Zjeździe Związku Pisarzy Czechosłowackich w Pradze

H. E. Michalski

W toku obrad zjazdu Związku Pisarzy Czechosłowackich, który odbywał się w Pradze w dniach od 4 do 6 marca, bardzo często padały słowa, podkreślające przełomowe, historyczne jego znaczenie. Nie było w tym żadnej przesady. Istotnie, był to zjazd, którego wyniki wpłyną decydująco nie tylko na samą organizację życia literackiego, ale i na proces narastania problematyki literatury, jej tendencji, na proces krystalizowania się wśród pisarzy świadomości, że zadania, które stoją przed literaturą i które ona chce z pełną odpowiedzialnością podjąć pociągają za sobą konieczność przełomu zarówno w postawie, jak i w metodach twórczych.

„Literacki luty”

Idea przewodnią praskiego zjazdu pisarzy było hasło, że dla „lutego 1948”, który ostatecznie zadecydował o politycznych i gospodarczych przeobrażeniach Czechosłowacji, musi literatura znaleźć jako odpowiednik również swój „literacki luty”. Pisarze czeskosłowaccy, rozumiejący, że wielką literaturą może być jedynie literatura, która żyje tym, czym żyje naród i tworzy to, co tworzy naród, postanowili stanąć w jednym szeregu z masami ludowymi i budować razem z nimi socjalizm.

Te dążenia znalazły odbicie przede wszystkim w nowych ramach organizacyjnych. Znaczenie zjazdu praskiego polegało na tym, że rozpoczął on nowy, ogromnie ważny etap w rozwoju życia literackiego Czechosłowacji. Na nim mianowicie dokonano się połączenie w jedną całość działających dotychczas odrębnie dwóch związków: Syndykatu Pisarzy Czechich oraz Stowarzyszenia Pisarzy Słowackich. W wyniku zatem połączenia powstał jednolity Związek Pisarzy Czechosłowackich.

Kres nacjonalistycznych tendencji

Osiągnięcie jednolitości organizacyjnej posiada dwie konsekwencje. Z jednej strony położono kres podejmowanym jeszcze niekiedy przez reakcyjnych szowinistów próbom nacjonalistycznego różniczkowania kultury Czechosłowacji i stworzono realną bazę współpracy dla osiągnięcia wspólnych celów między literaturą, pisaną w językach: czeskim i słowackim. Z drugiej zaś strony osiągnięcie jednolitości dało sprężystość organizacyjną, potrzebną do realizacji postawionych zadań

związania się z masami ludowymi w budowie socjalizmu. Zjazd praski zaakceptował w sprawach organizacyjnych zasadnicze decyzje: O ile przedtem sam np. Syndykat Pisarzy Czechich liczył 1.900 członków, o tyle nowy, powstały z połączenia, związek liczy tylko 280 pisarzy. Z olbrzymiej, najczęstiej przypadkowej masy, znajdujących się dotychczas w obu związkach, specjalnie powołana komisja weryfikacyjna wyłoniła jedynie pisarzy twórczych. W ten sposób nowy związek stał się zarówno organizacją ideową, mogącą dzięki swojej jednolitości niewątpliwie skutecznie kształtować życie literackie i wyznaczać tendencje rozwojowe literatury, jak i ze względu na charakter kadrowy organizacją bardziej operatywną, mogącą wypełniać postawione konkretne zadania.

Waga zjazdu

Zjazd wzbudził ogromne zainteresowanie w całym kraju. Dowodem jego znaczenia jest waga, jaką przywiązywały do niego władze państwowe i przedstawiciele rządu. Delegaci literatów przyjął prezydent Gottwald, obradujący zjazd witali: marszałek parlamentu — John, premier — Zapotocki, minister szkolnictwa i sztuki — prof. Nejedly, minister informacji — Kopecky, wiceminister oświaty na Słowację — Novomesky, obradom przysłuchiwali się nadto: wicemarszałek parlamentu — Hodinowa - Spurna, wicepremier — Fierlinger, minister spraw zagranicznych — Clementis, minister rolnictwa — Durisz oraz prezydent Pragi — dr Vacek.

W zjeździe uczestniczyli również liczni literaccy goście zagraniczni. Delegaci radzieccy: Wadim Kożewnikow, Borys Polewoj, Stepan Szczipaczow, Iwan Anisimow oraz w pierwszym dniu bawiący przejazdem Aleksander Fadijew. Delegaci rumuńscy Jebeleana i Wittner, pisarz węgierski Gergely, francuski Pozner, brazylijski Jorge Amado, argentyński Alfredo Varela, amerykański Michael Thomas, no i Stefan Żółkiewski i ja jako delegaci Związku Literatów Polskich.

Zjednoczenie literatury z budową socjalizmu

Serdeczne przemówienia gości nie były tylko okoliczności-

wą uprzejmością. Pisarze, doceniający znaczenie, jakie literatura odgrywa i odegrać może w walce o pokój i postęp, szczególnie w obecnym okresie nacisku imperializmu, wyrażali szczerą radość z tego powodu, że nowy Związek Pisarzy Czechosłowackich, podejmujący swoje poważne zadania budowy socjalizmu razem z masami pracującymi, wzmacnia ogólny front walki o postęp i pokój. Zagadnienia te nie są obojętne ani obce postępowym literatom całego świata. Dał temu trafny wyraz Stefan Żółkiewski, pozdrawiając zjazd w imieniu Związku Literatów Polskich i opowiadając o naszych dążeniach i wysiłkach.

Socjalistyczny realizm

Postawienie hasła związania literatury z budowaniem socjalizmu miało wyraz zarówno w referatach, jak i w dyskusji zjazdowej. Znany w Polsce pisarz Jan Drda, wybrany presem nowego związku, mówiąc o celach literatury czeskosłowackiej, postawił również zagadnienie socjalistycznego realizmu, jako metody, pozwalającej osiągnąć cel związania literatury z życiem mas. To samo zagadnienie stawiali liczni dyskutanci. Trzeba stwierdzić, że zagadnienie socjalistycznego realizmu zostało na zjeździe praskim postawione odważnie i mocniej, niż na ostatnim styczniowym szczecińskim zjeździe naszych literatów. Niewątpliwie, zadecydował o tym fakt, że Związek Pisarzy Czechosłowackich po swoich przeobrażeniach organizacyjnych stał się, jak już podkreślałem, jednolitą organizacją nie tylko zawodową, ale w pełnym tego słowa znaczeniu ideową. Powaga obrad i dyskusji odpowiadała powadze zadań, które zjazd postawił przed pisarzami. Był to istotnie zjazd o przełomowym znaczeniu nie tylko pod względem organizacyjnym, ale przede wszystkim w sferze ideowej, decydującym o przyszłym rozwoju literatury czeskosłowackiej. Wyjeżdżając z Pragi, wywoziliśmy głębokie przekonanie, że ta literatura o tak pięknych tradycjach postępowych, zdobywająca coraz większą popularność na naszym terenie, już nie długo powie czytelnikowi polskiemu o współczesnych przeobrażeniach, które po historycznym lutym 1948 roku dokonują się w braterskiej i sojuszniczej Czechosłowacji.

Wiktor Woroszyński

Stulecie

Fragment poematu

„Rzecz o Jurek Dąbrowskim”

Kiedy się zamknie krąg wydarzeń
pod murem, gdzie pierwszeństwo śmierci
paryscy komunardzi wezmą,
wiedzą: jeszcze wiele razy więziom
z lufy najmniej tryfnie w piersi
zdrada.

Więc noc w Azerbajdżanie
w dziewięćset osiemnastym roku,
gdy zakładnicy — komisarze
runą czołami w sypek piasek,
Krew zlepi włosy kędzierzawę,
angielski oddział zniknie w mroku.

I znowu zadry noc nad miastem
i wiatr jesienny się rozhasa,
szarpiąc i łamiąc cień Warszawy.
Rok dziewięćset czterdzieści dwa.
Ich — pięćdziesięciu. To ci sami,
co od początku umierali.

A dzisiaj znów. Stulecie trwa.

Za długo trwa! Już z ksiąg bankowych
potwornych cyfr wyrasta skowyt,
a w każdej cyfrze śmierć jest nagła.
Stają przedzalniami i szpularnie.
Rosną zbrojownie. Giną armie.
Kapitałizm! Oto prawda
twojego wieku: krwawa praca
złotem obradza, później złoto
w krew się przemienia. Krew powraca,
aby na mózgi paść narodom.

Tak. Słychać tupot Wersalczyków,
szczękają zamki, dudnią jaszczce.
Ostatni kanonierze, szykuj
łont, by nie poddać się hałastrze!
Oni się cieszą, że „zwycięstwo”?
Za „wolny” Paryż wznoszą puchar
panowie o wypukłych brzuchach,
a damy z malowaną rzęsą
szydzą i śmieją się z „motłochu”?

Nędzo paryska! Ze swych lochów
wyjrzyj ostatni raz przed klęską
i powiedz: — Klęska nie jest klęską!
Bo dogorywa wiek okrutny, —
będzie szczęśliwszy czas — choć trudny!

Irena Krzywicka

Ugór literacki

Ile się już u nas nabiadano, ile narodził się szat nad poziomem przekładów z literatury obcych, a cała sprawa jak leżała odłogi, tak leży. Każdy inteligent, kiedy nie ma nic lepszego do roboty, uważa, że może przetłumaczyć książkę. Skutek — oplakany. O tym, że tłumacz musi mieć odpowiednie kwalifikacje, że musi naprawdę znać język — zbyt łatwo się zapomina. A tymczasem tłumacz musi znać w większym stopniu jeszcze własny język, niż obcy. Łatwiej mu przebaczymy pewne odchylenia od oryginalnego tekstu, niż grzechy przeciw mowie ojczystej. Obowiązkiem jego jest nie tylko gruntowna znajomość gramatyki, składni i stylistyki, ale i rozróżnianie odmiennych sposobów wystąpienia się w różnych środowiskach. Powinien rozumieć takie elementarne prawdy jak to, że dziecko inaczej mówi, niż dorosły, że nikt w dialogu nie używa okrugłych, sztucznych zdań, no, i że nie wolno tłumaczyć dosłownie. Powinien nade wszystko posiadać ową muzykalność językową, która wyzwala od ucisku obcego języka i pozwala na zawar-

cie cudzej myśli w szczerze polskim toku zdania. To wszystko dotyczy zwykłych przekładów roboczych. Przekład artystyczny wymaga umiejętności oddania właściwości stylu danego autora, jego finezji, cech charakterystycznych i osobowości.

Muszę powiedzieć ze smutkiem, że niejednokrotnie nawet znani literaci „partaczą” w niezdolny sposób przekłady, kalamazując swoje dobre imię literackie niegodnymi ich pióra pracami. Trzeba temu stanowczo wydać walkę. Sądzę, że tępienie chwasotliwych musi być prowadzone etapami. Na razie chodzi o to, żeby nie dopuścić do głosu ludzi, którzy nie mają wspólnego z literaturą, albo tych literatów, którzy się zdyktawili jako tłumacze.

W tym celu powstała przy polskim PEN-clubie sekcja tłumaczy, która zgromadziła najlepszych pracowników w tej dziedzinie. Sekcja ta zamierza nawiązać najściślejsze stosunki z wydawcami i służyć jako ciasto doradcze przy powierzaniu prac przekładowych poszczególnym ludziom. Ma zamiar poza tym dyskutować zagadnienia,

związane z pracą tłumacza oraz tępić złe przekłady.

Kapitałistyczny wydawca mógł sobie kupić z jakości literackiego towaru, skoro żeń czerpał zyski, jeżeli tylko znalazł nabywców.

Dziś, kiedy sprawa książki nabrała wielkiej doniosłości, kiedy powstało u nas pojęcie upowszechnienia kultury, sprawa jakości przekładów musi zostać wreszcie uregulowana. Ci pisarze, których będziemy rozpowszechniać w Polsce Ludowej, powinni ukazać się w nieśkazitelnym formie.

Sprawa, zdawałoby się, jest tym łatwiejsza, że obecnie pojawia się wiele wznowień dawnych przekładów. Należy je przed drukiem skorygować, lub dać do przełożenia na nowo, nie trzymając się niewolniczo dawnej, błędnej wersji.

Tymczasem co się dzieje? Biorę do ręki na chybił trafił parę dawniej przełożonych książek, które ukazały się ponownie na rynku wydawniczym. Najpierw „Saga rodu Forsytów”. Okropność. Dawne, przerażające tłumaczenie zostało przedrukowane z pietyzmem godnym lepszej sprawy. Czytelnicy Galsworthy'ego skarżyli się przed wojną na pokręcony styl i zupełnie niezrozumiałe zdania przekładu. Otwieram książkę w

dowolnym miejscu i biorę pierwszy lepsze zdanie:

„Patrzył na ciotkę Annę w dół i nieco bokiem, jak gdyby chcąc dostrzec coś poprzez skrzydło własnego nosa”.

„... musi mieć multum pieniędzy, więcej, aniżeli wie, co ma z nimi zrobić.”

„On sam poślubił tego wóra, że zaś to było w złotym okresie, poprzedzającym wydanie prawa własności kobiety zamężnej miała możliwość...” itd.

Tak brzmi subtelny stylista angielski w wersji polskiej. Jeżeli drugi tom „Sagi” wyglądał ma tak samo — lepiej od razu przerwać druk.

Z kolei biorę do ręki jedną z najpiękniejszych książek dla młodzieży „Rocznik” M. Rawlinga. I oto co w niej znajduje (a trzeba zważyć, że całą wartość książki stanowią opisy przyrody i życia w puszczy — „konary cyprysu, zwieszone nad wodą”, „osierdzone palmy”, „kalaruchy, żyjące w winnej lozie” i inne cudactwa).

Nowe tłumaczenia często prezentują się niewiele lepiej. Powróć jeszcze kiedyś do tego tematu i zaprowadzę czytelnika na ośią łazek naszych tłumaczy. Będzie zabawy co niemiara. Smutnej zresztą zabawy.

Jeżeli o smutek chodzi, to nie

mogę się oprzeć, aby nie oświadczyć tej sprawie z innej strony. Niedawno przeczytałam w „Odrodzeniu” list jednego z czytelników, list, który przejał mnie (literacką) zgrozą. Dowiedzieliśmy się z niego, że reżyser p. Korzeniowski zrobił dwa tysiące (!) poprawek w tekście „Szkół żon” Moliere’a, przełożonej przez Boya. Więc to, co jest chlubą naszej literatury przekładowej, to się właśnie poprawia? Tłumaczenie kongenialne, będące samo przez się dziełem sztuki staje się terenem bezbrojskich pohulańek reżyserów? Kto może się u nas uznać za lepszego stylistę od Boya? Z jednej więc strony wydaje się bez końca, z drugiej znów „poprawia się” arcydzieła przekładowego kunsztu. Ładnie będziemy wyglądać za parę lat, jeżeli sprawy nie ulegną polepszeniu.

Ale ulegną. Wierzę w to. Wiemy, jaką troską otacza się sprawy kultury w Polsce Ludowej. Czystość języka i pietyzm dla twórców — to jeden z najważniejszych czynników kultury literackiej. W tej atmosferze zarówno „poważni tłumacze”, jak i wydawcy współdziałając harmonijnie, będą mogli wspólnymi siłami przeorać ten, od dziesięcioleci, zachwaszczony ugór literacki.

List do redakcji

Podhurtownia Centrali Tekstylnej w Garwolinie, której jestem kierownikiem, została od 1.1. br. przeorganizowana z wielobranżowej na jednobranżową.

Do dn. 31.XII.48 r. w podhurtowni pracowało 13 osób personelu, w tym 2 pracowników fizycznych. Obecnie — po rozbiu tej samej podhurtowni na 4 branże — w tym samym lokalu i przy tej samej, w gruncie rzeczy, ilości pracy — personel wzrósł do 30 osób z 4 kierownikami.

Znam dobrze zakres działalności podhurtowni i stwierdzam, że przy największym nasileniu obrotów — praca 13 osób jest zupełnie wystarczająca. Obecnie personel zatrudniony w 4 branżach — pracuje naprawdę tylko 2 tygodnie w miesiącu, a pozostały czas marnotrawi.

Zatem 17 osób jest zbędnych, a tymczasem wydatki na nich pochłaniają około 3.000.000 zł rocznie.

Centrala Tekstylna po ostatnim rozbranzowaniu liczy około 300 podhurtowni. Jeżeli i w innych podhurtowniach w takim samym stopniu wzrosła liczba zbędnego personelu — to rok rocznie wyrzuca się około 1 miliarda zł.

Zwrócić uwagę na to wyraźne marnotrawstwo Centrali Tekstylnej, Hurtownia Nr 1 w Warszawie. Powołując się na artykuł, który ukazał się w piśmie CT „Nasza Praca”, gdzie wyraźnie było powiedziane, iż rozbranzowanie wielobranżowych podhurtowni powinno być dokonane tylko tam, gdzie jest wskazane i celowe, stwierdziłem, że rozbić podhurtowni w Garwolinie minęło się z celem. Hurtownia Nr 1 odpowiedziała na te uwagi, że „zarządzenie jest zarządzeniem”.

Wysuwam wobec tego za pośrednictwem Waszej redakcji następujące wnioski:

1. Przywrócenie podhurtowni w Garwolinie do pierwotnego stanu podhurtowni wielobranżowej, a zarazem zmniejszenie stanu osobowego do 13 osób.

2. Skontrolowanie działalności wszystkich podhurtowni przez wyznaczonych pracowników CT przy współudziale czynnika społecznego, aby sprawdzić, czy nie ma przerostów personalnych. Zbędny personel należałoby przesunąć do innych prac.

Uważam, że tą sprawą powinna zainteresować się Centrala Tekstylna oraz odpowiednie czynniki w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego.

Bolesław Marc

kier. podhurt. dziewiarstwa w Garwolinie

Robotnicy realizują łączność ze wsią

Pracownicy Zjedn. Przedsiębiorstw Wiertniczo - Górniczych postanowili pomóc rolnikom z gromady Jabłoń w powiecie wrocławskim.

Po ustaleniu przez specjalną komisję robotniczą, najistotniejszych potrzeb mieszkańców — górnicy dostarczyli najbardziej potrzebnych mieszkańcom: węgiel, materiały wiośnienne i bieliznianie, buty i ubrania robotnicze.

Robotnicy Zjednoczenia poczynili już przygotowania do wybudowania wsi przedszkółka dla dzieci. Będzie ono utrzymywane i zaopatrywane we wszelkie środki przez pracowników Zjednoczenia. Załoga Zjednoczenia otoczy również swą opieką wszystkich chorych i niezdolnych do pracy mieszkańców wsi.

Podobną opieką otoczyli górnicy wsią Główną Śląską, do której dawną najbliższą i najbar-

ziej opuszczoną w powiecie Wymontowali oni świetlicę. Górnicy wyremontowali również w Ustulawie wszystkie uszkodzone narzędzia rolnicze, przeprowadzili drobne remonty i ogródki wiejskie itp.

W woj. krakowskim grupa robotników wyremontowała 8 siewników w ośrodku maszynowym we wsi Mogilany. Wraz z ekipą robotników wyjechała na wieś orkiestra, która w sali Domu Ludowego dała koncert dla miejscowej ludności wiejskiej.

Ścisła współpraca została nawiązana między robotnikami Państwowego Przedsiębiorstwa „Poszukiwania Naftowe” a mieszkańcami wsi Krysiniów, pow. Kraków. Kilkakrotnie wyjeżdżali już do tej wsi ekipy robotników, przeprowadzając remonty narzędzi i maszyn rolniczych. Robotnicy postanowili przystąpić do zorganizowania we wsi Krysiniów świetlicy, żłazni itp.

Pomorskie Ośrodki Maszynowe gotowe do akcji wiosennej

W centrali Rolniczej w Bydgoszczy odbyła się odprawa kierowników i instruktorów spółdzielczych ośrodków maszynowych z woj. pomorskiego.

Wszyscy kierownicy ośrodków maszynowych zgłosili meldunki o gotowości personelu i maszyn pozostających w dyspozycji ośrodków do wiosennych prac w polu. Ośrodki maszynowe przygotowały m. in. 1.365 siewników rzędowych, 264 siewniki do nawozów sztucznych, 76 traktorów i 85 czyszczalni ziarna.

Instruktorzy i kierownicy ośrodków wyrazili słowa uznania

dla działalności brygad remontowych i zespołów świetlicowych poszczególnych miejskich zakładów pracy. Podkreślono fakt, iż akcja ta dała bardzo poważne wyniki i umożliwiła w znacznej mierze przygotowanie na czas ośrodków maszynowych do prac wiosennych.

Ośrodki maszynowe województwa pomorskiego otrzymają w ciągu bież. roku nowe maszyny, m. in. 120 traktorów.

Wszystkie ośrodki maszynowe w województwie zgłoszyły przystąpienie do współzawodnictwa pracy.

Życie gospodarcze

ŻYWICA I KORA DLA PRZEMYSŁU

W Zakopanem odbyła się ostatnio 2-dniowa konferencja poświęcona zagadnieniom produkcji niedrzewnej lasów państwowych.

Z wygłoszonych w czasie obrad sprawozdań wynika, że produkcja użytków niedrzewnych w Lasach Państwowych wykazuje systematyczny wzrost. Szczególnie korzystnie przedstawia się produkcja żywicy, z której otrzymujemy potrzebne dla wielu gałęzi przemysłu kałafonie i terpentynę. W roku ubiegłym uzyskano 8.200 ton żywicy, przekraczając plan o 37 proc. Plan na rok bieżący przewiduje uzyskanie 8.000 t. żywicy.

W zakresie produkcji kory garbarskiej ustalono, że Las Państwowy może obecnie pokryć znaczną część zapotrzebowania krajowego przemysłu garbarskiego.

Produkcja ryb w gospodarstwach stawowych i jeziorowych, położonych na terenach lasów państwowych powinna wg planu wynieść w bież. roku 3.400 t., czyli o 260 t. więcej niż w roku 1948.

PIERWSZY SKŁEP „MOTOCYKLE” NA WYBRZEŻU

Centrala Handlowa Przemysłu Motoryzacyjnego „Motocykle” uruchomiła na Wybrzeżu pierwszy sklep detaliczny.

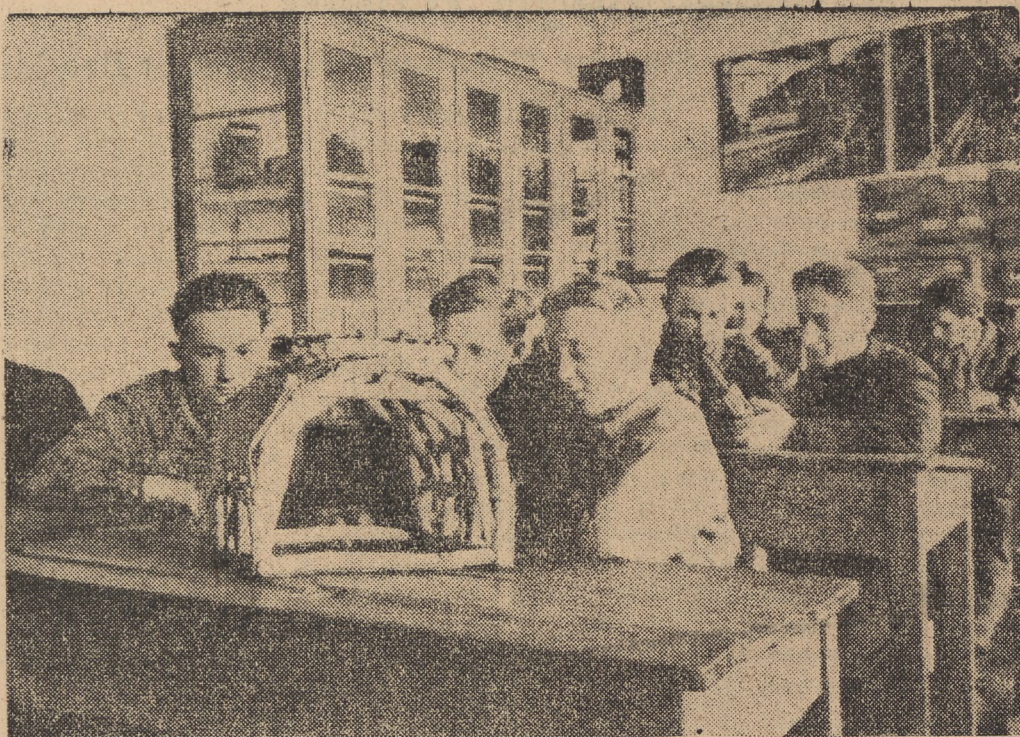
Sklep posiada na składzie motocykle produkowane przez marki „Sokol” i „SHL” — 125 jak również uzyskane z reparacji niemieckich motocykle „BMW” — 350, rowery krajowej marki „Bałtyk” i „Gromada”, części samochodowe, rowery i motocyklowe akcesoria i ogumienie. Nowo otwarty sklep rozprowadza też będzie samochody importowane marki „Skoda” i „Fiat”.

KOSMETYKI PRODUKCJI PAŃSTWOWEJ

Państwowy przemysł chemiczny zwiększa z roku na rok produkcję kosmetyków.

W lutym ub. r. produkcja kremów w wytwórniach państwowych wyniosła 7 ton pudrów i zasypek — 5 ton, wód kolońskich i kwiatowych 154 kg. W lutym br. przemysł państwowy zdołał wytworzyć już 33,8 ton kremów, 14 ton pudrów i zasypek oraz 1.186 kg wód kolońskich i kwiatowych.

Nasz przemysł węglowy kształci narybek



Na zdjęciu — uczniowie Szkoły Górniczej w Wałbrzychu przy pracy.

15,5 miliarda zł na akcję socjalną w preliminarzu budżetowym na rok 1949

W okresie kapitalistycznej gospodarki przedwojennej, budżet państwowy nie przewidywał na Akcję Socjalną najmniejszych nawet pozycji. Rząd Polski Ludowej z roku na rok podnosi nakłady na poprawę stopy życiowej mas pracujących. W br. na Akcję Socjalną przeznaczyło Państwo ponad 15,5 mld. zł.

W budżecie każdego z Ministerstw ujęte są w działy i paragrafy sumy na Akcję Socjalną, prowadzoną w zakresie danego resortu, niezależnie od wielkości Akcji Socjalnej M. P. Przemysłu i Handlu. W budżecie Prezydenta R. P. i Rady Państwa, w „budżecie” Sejmu Najwyższej Izby Kontroli, Prezydium Rady Ministrów, również figurują pozycje z przeznaczeniem na najszersze stosowanie opieki nad pracownikami. W sumie daje to na cele socjalne miliard sześćset sześćdziesiąt milionów zł.

Nie ma tu żadnej skali porównawczej z okresem międzywojennym. W budżecie sanacji nych rządów nie było pozycji, uwzględniających choćby w najskromniejszym zakresie potrzeby robotników, ich rodzin, kształtując się młodzieży, ochronę zdrowia, zaopatrzenia w żywność, węgiel, ubrania ochronne.

Dziś niezależnie od Akcji Socjalnej sumy miliardowe są przewidziane w budżecie ogólnym na budowę oraz remonty mieszkań w okęgach przemysłowych, na ziemiach zachodnich, w Warszawie i w wielu ośrodkach wiejskich.

Głównym szafarzem w Akcji Socjalnej jest Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Pierwsze miejsce w Akcji Socjalnej M. P. Przemysłu i Handlu zajmuje opieka nad matką i dzieckiem. Przeznacza się na nią sumę 6 miliardów 775 milionów zł (dwukrotnie wyższą niż w roku 1948) na globalną sumę 13 miliardów 780 milionów w budżecie M. P. Przemysłu i Handlu. Skoro kobiety włączono w produkcję, skoro w niektórych gałęziach przemysłu, na włókienniczym, stanowią dwie trzecie załóg, a związek ich zawodowy notują przeszło 300.000 członków. Rząd robotników i chłopów pędził im z wydatną pomocą przez organizowanie żłobków dziennych, nocnych, tygodniowych, przedszkoli i świetlic.

Kolejną idą pozycje na wczasach i higienie pracy z doze-rem społecznym, niezależnie od inspekcji urzędowej, z ubraniami ochronnymi (rekaw czkami, o- bniwami, szklami) itd.

Konsument zamknięte włącza się do ogólnych spółdzielni, stółki ulega reorganizacji.

W r. 1948 dodano świadczeń w sumie 916 milionów na oproważenie. Na ten dział Akcji preliminarz sę 2 miliardy 729 milionów.

Na oświacie i urządzeniach kulturalnych (niezależnie od ogromnej akcji szkoleniowej, obejmującej 300.000 młodzieży) — przeznaczone ponad 1 miliard zł.

Sport i wychowanie fizyczne, ogródki działkowe, zapomogi i zasiłki dla kas zapomogowo-oszczędnościowych, domy staro-ści i inne mniejsze pozycje kończą rejestr świadczeń dla świata pracy.

Cała Akcja Socjalna w budżecie na rok 1949 wynosi 15 miliardów 449 milionów zł.

Nie wszystkie potrzeby mogą być i będą zaspokojone w tym roku. Nie będzie jeszcze dostatecznej ilości żłobczek w żłobkach, przedszkola nie obejmą wszystkich dzieci, ale to, co już dokonano w tej dziedzinie i co będzie wykonane w r. 1949, na leży uznać za wielkie osiągnięcie Polski Ludowej.

Cała gospodarka planowa mó- wi o zmianach, jakie zaszły w Polsce od r. 1945, ale pozycja kulturalna miliardów zł wydat- kowana „na człowieka”, na ochronę jego zdrowia, na przysposobienie do pracy przez szko-lenie zawodowe jego dzieci, po- sada wymowę najbardziej bodaj przekonywującą.

Trochę o podniesienie stopy życiowej, tak w mieście jak na wsi — jest naczelnym zadaniem Rządu. Świadczenia na Akcję Socjalną będą stale wzrastały z roku na rok.

Tymczasem należy dolożyć wiele starań i wysiłków, żeby 15 miliardów 449 milionów, pre- liminowanych na rok 1949 dla Akcji Socjalnej, wygospodarować najracjonalniej. Organi- zacje naszej Partii, Rady Zakła- dowe, Wydziały Socjalne, Rady Kółce, organizacje młodzieżowe, muszą stanąć na wysokości zadania.

Dlaczego marnują się narzędzia pracy w chorzowskiej kopalni »Barbara — Wyzwolenie«

Kopalnia „Barbara - Wyzwolenie” w Chorzowie posiada dwa szyby, jedną dyrekcję, jedno zadania i jeden plan produkcji. Nie wiadomo jednak, dlaczego ma dwie podstawowe organizacje partyjne i dwie rady zakładowe. To „rozdrożenie” spowodowało, że przeszło 70 sprawozdań opuszcza co miesiąc kopalnię. Łatwo sobie wyobrazić gmatwaninę w sprawozdawczości wewnętrznej. Wiele tych sprawozdań trzeba wysyłać raz z kopalnią (nieistniejącej w rzeczywistości „Wyzwolenie”, potem z kopalnią (także nieistniejącej w rzeczywistości) „Barbara” i wreszcie z kopalnią (rzu- czywistej) „Barbara - Wyzwolenie”. W tych warunkach trudna jest racjonalnie i oszczędnie gospodarować siłami ludzkimi i środ-kami materialnymi.

Za bramą szybu „Barbara” w kopalni „Barbara - Wyzwolenie” leży kilkadziesiąt zwojów drutu, który ma być użyty do budowy magazynu. Dłut zaczął dzwilać. Tuż obok stoi pokryta dachem szopa przeznaczona na rowery, w praktyce jednak nie używana. Przechodzą tędy wie-le osób. Nikt nie pomyślał o tym, żeby przenieść drut do szopy.

Tow. Frey czeka

Tow. Zdebek prowadzi mnie do dumy kopalni warsztatu wulkanizacyjnego — zorganizowanego przez tow. Jerzego Freya. Warsztat ten nie tylko naprawia wszelkie urządzenia gumowe, ale wytwarza także wie- le drobnych cennych części: do urządzeń kopalnianych, części, które trudno jest dostać tak na rynku krajowym jak i zagranicznym.

Urządzenia warsztatu są pomysłu i wykonania tow. Freya. Kopalnia dzięki temu warsztatowi oszczędza 50 tys. zł miesięcznie.

Za poradą kolegów tow. Frey zaczął się ubiegać o należną premię. Nie otrzymał jej jeszcze. Pokazuje mi on kilka ko- lorowych papierków. 1) szkic organizacji warsztatu złożony w dyrekcji kopalni, 2.11.1948 r., 2) 12.11.1948 r. tow. Frey otrzymał potwierdzenie odbioru zgłoszenia urządzenia warsztatu wulkanizacyjnego przez Dy- rekcję kopalni, 3) 17.12.1948 r. dyrekcja kopalni zawiadamia, że szkic rozpatrzyła i że prze- słała go do CZPW (poprzez Chorzowskie Zjednoczenie Prze- mysłu Węglowego).

25-lutego br. inżynier z Cho- rzowskiego Zjednoczenia ogła- dał warsztat.

Ale kiedy zostanie przyznana premia trudno powiedzieć...

Narzędzia w szmelcu

Pod sortownią na szybie „Wyzwolenie” leży spora góra żelastwa pokryta obecnie śnie- giem. Żelazo to wyjeżdża z ko- palni razem z węglem i „wyla- wiane” jest przez sortowników. Pytamy jednego z nich, tow. Pawła Maleszkę, co znajduje w węglu.

— Różne rzeczy — odpowia- da — nawet narzędzia pracy jak kilofy, łopaty, które gubią robotnicy.

Razem z tow. Smykałą sekre- tarzem organizacji partyjnej zagladamy do szmelcu pod sor- townią, i po chwili znajdujemy nadające się do odcychniastwo- go użycia narzędzia: rakle do rynien potrząsałnych oraz przyrząd do ustawiania na sy- nach wykolejonych wagonetek. Tow. Smykała mówi, że „gos- podarczy” powinien „to” już dawno sprzątnąć.

Na dole przy filarach chodu- ka i ścianach znaleźliśmy 25 porzucone narzędzia pracy wśród nich głowice świda, łopa-ty...

„To” należałoby nie tylko już dawno sprzątnąć, ale się „tym” bliżej zainteresować i zlikwid- wać marnotrawstwo.

ANDRZEJ PIECZYŃSKI

Artykuły kolonialne i cytrusowe na rynku krajowym

Podstawowym zadaniem na- szej polityki importowej jest za- spokojenie zapotrzebowania na surowce, maszyny i urządzenia dla naszego przemysłu i rolni- ctwa.

Władze państwowe uwzględ- niają również konieczność im- portu wszystkich innych towa- rów zagranicznych, które są po- trzebne dla bezpośredniej kon- sumpcji przez szerokie rzesze mas pracujących.

Do tych artykułów przewidzia- nych w planie importu na rok 1949 należą m. in. herbata, ziar- no kakaowe, pieprz, liście bob- kowe, ziele angielskie, papryka, wanilia, cynamon i goździki.

W ramach zakreślonego planu zakupiono już i sprowadzono sze- reg tych artykułów, które zosta- ną rozprowadzone za pośred-

nictwem PCH i Spółem po ce- nach umiarkowanych.

Herbaty zakupiono w Holan- dii 70 ton, przy czym duża ilość przybędzie do kraju już w tym miesiącu; pieprzu zakupiono 30 ton, z czego 10 ton znajduje się już w kraju, 1.250 ton ziarna ka- kaowego w Wielkiej Brytanii i Afryce Zachodniej, z czego 750 ton nadejdzie do kraju w mar- cu i kwietniu br., liście bobkowe w ilości 35 ton i 15 ton ziela angielskiego.

W marcu, względnie kwietniu br. nadejdzie 50 ton papryki z Bułgarii, 2 tony wanilii, 10 ton cynamonu i 20 ton goździków z Francji.

Pomarańcze i grape fruity ma dostarczać państwo Izrael w ilo- ści 1.600 ton.

Przedownice pracy w parowozowni łódzkiej

W parowozowni łódzkiej pra- cują od kilku lat Zofia Kaźmier- czak i Kazimiera Witek, które pełnią bardzo odpowiedzialne i powierzone dotychczas jedynie mężczyznom funkcje motornic-zych przy obrotnicy motoro-wej, ułatwiającej wjazd i wy- jazd parowozów. Obie koleżanki doskonale wywiązują się ze swych zadań.

Zofia Kaźmierczak pracuje w charakterze motorniczej na o- brotnicy od roku 1945. Praca jej jest nadzwyczaj odpowiedzialna i wymaga dokładności i uwagi. Kiedy zaproponowano jej przej- sie do pracy w biurze, ma bo-

wiem ukończoną szkołę handlo-wą, z własnej woli pozostała przy obsłudze motoru. Zofia Ka- źmierczak bierze udział we współzawodnictwie pracy, a o- statnio otrzymała nagrodę pie- niężną z okazji Międzynarodo- wego Dnia Kobiet.

Kazimiera Witek, żona b. ko- lejarsza, po jego śmierci w r. 1946 stanęła do pracy, obejmu- jąc funkcje motorniczej obrotni- cy parowozowej i funkcje tę pełni dotychczas. Jako przedow- nicza pracy, przed kilku dniami otrzymała premię pieniężną z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Wiadomości z kraju

PIERWSZE TRAKTORZYSTKI W WOJ. GDAŃSKIM

Ośrodek szkoleniowy Tech- nicznej Obsługi Rolnictwa w Leborgu, obchodził uroczystość 2-letniego istnienia, połączonej z zamknięciem 18 kursu trak- torzystów.

Ze sprawozdania kierownika ośrodka wynika, że przeszkolo- no 692 traktorzystów. W liczbie przeszkolonych uczniów znajdu- ją się również 3 kobiety — pierwsze traktorzystki w woj. gdańskim.

CHTPD SZKOŁI DZIEWCZĘTA WIEJSKIE

Chłopskie Towarzystwo Przy- jaciół Dzieci, w ramach opieki nad matką i dzieckiem, przysta- piło do szkolenia dziewcząt wiejskich na kursach dla kie- rowniczek żłobków sezonowych. Kursy te przeprowadza CHTPD w Gdańsku, dla 52 słuchaczek, w Katowicach dla 55 i w Warszawie dla 46 słucha- czek. Słuchaczki korzystają z bezpłatnej nauki i inernatu. Program kursu obejmuje zagad- nienia wychowania, higieny, żywienia dzieci oraz wykłady nauki o Polsce Współczesnej.

Wszystkie przeszkolone w ten sposób dziewczęta znajdują za- trudnienie w żłobkach sezonowych na wsi, organizowanych przez CHTPD.

JUŻ PONAD 70 PROC. PLANU KONTRAKTACJI WYKONAŁ WOJ. KRAKOWSKI

Meldunki nadechodzące z po- szczególnych powiatów o prze- biegu kontraktacji trzody chlew- nej świadczą o pomyślnym prze- biegu całej akcji w woj. krako- wskim. Do dnia 8. bm. zakon-

traktowano już ponad 41 tys. sztuk trzody chlewnej, co sta- nowi z górą 70 proc. zaplanowa- nej ilości.

Powiat brzeski wykonał już ponad 120 proc. planu. W po- wiecie tarnowskim na 3.600 za- planowanych sztuk rolnicy za- kontraktowali już 4.200. Rów- nież powiat dąbrowski - tarno- wski znacznie przekroczył plan. Zaplanowano zakontraktować 3.700 sztuk trzody chlewnej, podpisano kontrakty na 4.200 sztuk.

KURS AKTYWISTÓW ZMP

W Krakowie zakończony zo- stał pierwszy kurs Wojewódz- kiej Szkoły Organizacyjnej ZMP dla aktywistów ZMP, ZHP i SP.

W czasie ferii zimowych slu- zbach odbywali praktykę w te- renie. Kurs ukończyło 78 ucze- sników. Obecnie absolwenci przesiłali do czynnej pracy w swo- ich organizacjach.

ROLNICY WAŁBRZYSCY ZAOPATRZENI W OTREBY

Gminne spółdzielnie „Samo- pomoc Chłopska” rozzerowały pomiędzy rolników, kontraktu- jących trzodę chlewną — pier- wszą partię otrąb w ilości 20.000 kg. Ponadto w ramach wolnej sprzedaży rozprowadzono 10.000 kg. otrąb jęczmiennych i 10.000 kg. mączki jęczmiennej. W cią- gu marca PZGS rozprowadzi wśród rolników ponad 100.000 kg. otrąb pszennych.

Pokwitowanie

Komitet Centralny PZPR kwituje odbiór dwóch listów od N. Niewiadomskiego.

Sport

Gysienica zwyciężył w jeździe o memoriał Czecha

ZAKOPANE. W drugim dniu za- wodów narciarskich o memoriał sp. Br. Czecha rozegrano bieg zjazdowy na trasie F. II. Bieg odbył się w bardzo ciężkich warunkach, al- bowiem z powodu niekorzystnej kolekcji linowej na Kasprowy Wierch zawodnicy musieli przebiec do My- ślnickich Turni do Kasprowego pie- szego. Wskutek tego ze zgłoszo- nych 67 uczestników, startowali

tylko 33, przy czym lawina potur- bowała 3 zawodników. Wyniki biegu były następujące: 1) Gysienica - Ciapka 3.49, 2) Wa- rzyko II 3.51, 3) Dziędział 3.52, 4) St. Mamusz 3.53.

Po dwóch dniach zawodów w o- gólnej punktacji czwórnajczy pro- wadzi Kwiatkowski z 10 pkt. De- dzie 10,75 pkt., trzeci Krasnowski 10,35 pkt.

Turniej Ligi hokejowej rozpoczął się w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ. Na lodowisku ZS „Gwardia” w Bydgoszczy rozpoczął się w sobotę turniej hokejowy o 3. 6, 7, i 8 miejsce. W turnieju biorą udział kluby Piast, Baildon i Gwar- dia — Bydgoszcz. Cztery kluby LKS nie zjawiły się w Bydgoszczy.

W wyniku losowania „Piast” miał się spotkać w pierwszym dniu tur-

naj z LKS. Wobec nieobecności drużyny łódzkiej „Pasta” zdobył punkty walkowerem. W spotkaniu „Baildon” — „Piast” zwyciężył 2:1. W starcie 2:1 (1:0, 0:1).

Branki dla zwycięzców zdobył J. Skarżyński i Jasicki, a dla „Pia- sta” Horta.

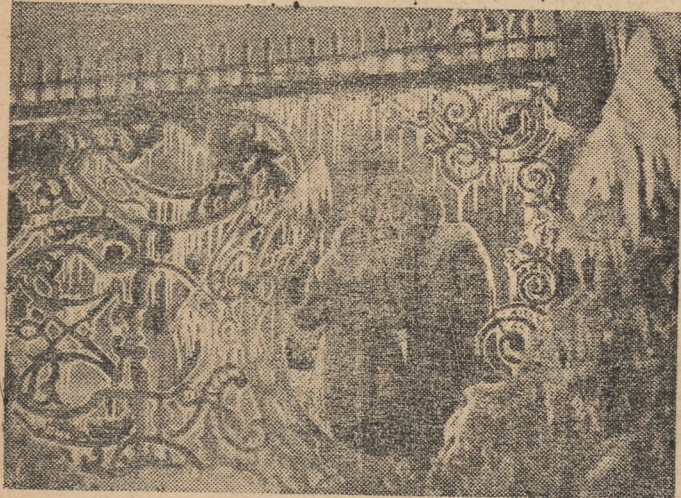
W kilku zdaniach...

Polski Związek Atletyczny usta- lił na rok bieżący następujący skład drużyny narodowej. W wadze muszej: Schneider (Poznań) i Ro- kita (Warszawa), w koguciej: Ty- bola (Śląsk) i Maroń (Śląsk), w półciężkiej: Kuczyński (Poznań) i Kuch (Poznań), w lekkiej: Kuligowski (Śląsk) i Strzeżek (Kraków), w por- średniej: Golaś (Śląsk) i Krzyszał- ski (Wrocław), w średniej: Radon (Kraków) i Gryt (Śląsk), w półcięż- kiej: Bajorek (Kraków) i Szajewski (Warszawa), oraz w ciężkiej: Krysz-

Finalowe rozgrywki o mistrzost- wo Polski w hokeju odbędą się — nie jak poprzednio, protektorem PZHL w dniach 12 i 13. bm. w Wa- rszawie — lecz w dniach 15, 16, i 17 w Krynicy. Po zakończeniu fina- lowych rozgrywek PZHL ma zamiar zorganizować obóz kondycyjny dla zawodników w wyznaczonych do reprezentacji przeciw Czechom i- walcem hnt.

Film

Jasna droga



Lubow Orłowa i Eugentusz Semoilow w filmie „Jasna droga”.

Widzieliśmy mniej więcej przed siedmiu miesiącami film brytyjski oparty na podobnym problemie awansu społecznego. Jednak, mimo, że film „Pygmalion” realizowany był na podstawie znanej sztuki Shawa, traci w zestawieniu treściwym z radzieckim filmem „Jasna droga”.

W pierwszej części „Pygmaliona” widzimy kwiaciarkę nie umiejącą czytać ani pisać. Kwiaciarkę zainteresował się znakomity naukowiec i „tytułem doświadczenia” postanowił wprowadzić ją do wielkiego świata. Kwiaciarka zdaje egzamin na wielkim przyjęciu i „awans społeczny” w brytyjskim sensie tego określenia jest dokonany. Co prawda Shaw korzysta z tego, aby przedstawić arystokrację i mieszczaństwo w krzywym zwierciadle, ale jak zawsze w utworach zachodnio-europejskich brak i w „Pygmalionie” pozytywnego bohatera.

W „Jasnej drodze” początek jest bardzo podobny. Bohater jest służącą w jakimś prywatnym małym hoteliku. Właścicielka hotelu uważa ją za popychadło, wreszcie wymawia pracę w słowach zgola nie demokratycznych. Ale dziewczyna znajduje wkrótce właściwą opiekę w miejscowym kole parafijnym, zaczyna uczęszczać do szkoły z większą grupą innych dziewcząt, uczy się czytać, pisać, wreszcie przystępuje do roboty w wielkiej fabryce włókienniczej. Tam niebawem zo-

stała przodownicą pracy, pracując na 150 krosnach. W nagrodę za to jedzie do Moskwy, otrzymuje order Lenina, podczas gdy gazety podają równocześnie o innych niemniej znakomitych albo i lepszych wynikach ruchu stachanowskiego.

Ten film ukazuje więc bohatera pozytywnego i ukazuje go na tle masy, w której równocześnie dokonuje się postęp. Nie mamy tu do czynienia z wyjątkiem, powstałym na skutek „widzi mi się” profesora Higginsa, lecz z ogólnym ruchem, który w czasie pięciu lat opanował cały ZSRR.

Treść filmu podana jest w lekkiej formie przeplatanej piosenkami, które wykonuje Lubow Orłowa w takt muzyki Dunajewskiego. Film reżyserował twórca „Świat się śmieje” Aleksandrow.

Wszystkie wymienione cenne zalety filmu nie przesłonią faktu, że strona techniczna jest tym razem słabsza. Film powstał w pierwszym roku wojny, w okresie znacznych trudności realizacyjnych, które w pewnym stopniu odbiły się na nie dość starannym opracowaniu technicznym.

Cały zespół gra z całkowitą naturalnością. Wśród aktorów wyróżnia się sympatyczny i bardzo lubiany w Polsce Eugentusz Semoilow, który w roli inżyniera pomaga robotnicy w osiągnięciu jej ambitnych celów. LEON BUKOWIECKI

Czyja wina

Placówki kulturalne na wsi wciąż jeszcze w stadium organizacji

Na biurku stos teczek i rozmaitych papierów. Tow. Szargiej szuka w nich odpowiedzi na zadawane pytania.

Stanowisko kierownika Referatu Społecznego przy Centrali PNZ w Szczecinie objął zaledwie dwa miesiące temu. Nie jest więc dokładnie zorientowany w obecnej pracy. Wie, że w Państwowych Majątkach Rolnych w Okręgu Szczecińskim otwarto 152 świetlice, ale jak spełniają one swe zadania nie może udzielić informacji. Tere- nu nie odwiedził dotychczas. Referat nie posiada bowiem żadnego środka lokomocji. Plan pracy na rok bieżący przygotował na podstawie nadesłanych sprawozdań.

Od tow. Szargieja powędrowałam na drugi koniec miasta do Związku Pracowników i Robotników Rolnych. Pogoda była wymarzona, można by było od razu wyruszyć w podróż, co, kiedy nie wiedziałam dokąd.

Towarzyszka Bartłowa, kierowniczka Referatu Kulturalno-Oświatowego przy ZPRR dodała mi nieco otuchy.

— Jeżeli wyjedziemy jutro rano — powiedziała — będziemy mogli w ciągu jednego dnia objechać dwa powiaty.

Do Sitna, w powiecie myśliborskim przybyliśmy po południu. Świetlica była zamknięta i trzeba było długo czekać, zanim odnaleziono kierownika. Pełni on bowiem w majątku także funkcję polowego.

Wnętrze świetlicy nie wyglądało pięknie. Duża sala zastawiona stołami i ławkami, skleconymi z surowych desek, na ścianach porożewano portrety: Prezydenta i Premiera, kilka haseł, propagujących sojusz robotniczo-chłopski, plakat Komitetu Upowszechnienia Książki i gazeta ścienne PNZ-tu. Było brudno i zimno.

— Nie rozporządzamy żadnymi funduszami — tłumaczył kierownik tow. W. Wasilewski — i dlatego nie mogliśmy tej sali nadać estetyczniejszego wyglądu. Przed miesiącem ukończył kurs dla kierowników świetlic. Nauczylem się wiele, mam dużo własnych pomysłów, ale trudno je realizować bez pieniędzy.

— Czy opracowaliśmy już program zajęć świetlicowych? — Długo nie odpowiadał, gdyż nie wielu pracowników korzysta z naszej świetlicy. Przychodzą tylko ci, którzy chcą pograć w szachy, lub w spokoju posuchać audycji radiowych.

— A gdzie macie książki i pisma? — pytam, rozglądając się po świetlicy.

— Związek zakupił już dla nas biblioteczki i w tym miesiącu mają one być rozprawdzone po świetlicach. Pisma prenumerujemy, ale rozbiórka je między sobą pracownicy zespołu.

Tow. Wasilewski ma na najbliższą przyszłość jedno marzenie. Pragnie w świetlicy zorganizować orkiestrę. Jest wielu chętnych i uzdolnionych robotników, nie mają tylko instrumentów.

— Poczekaj, wkrótce zapłaczesz — rzekł policjant.

Anna zbyt długo już oczekiwała na taką chwilę, więc nie straciła opanowania. Doprowadziła gestapowców do wieśki. Zaraz na początku dochodził zdziwiony jej akcentem Siller zawał.

— Łeżesz, nie jesteś Alzatka, jesteś Niemką!

— Byłam Niemką kiedyś — odrzekła Anna. — Będę Niemką po śmierci, kiedy i was już nie będzie. A teraz jestem Francuzką, Rosjanką, Hiszpanką, wszystkim, co kto chce, ale nie Niemką.

„Niestety”, mówił Siller pułkownikowi, takiej wiedzy jeszcze nie widziałem. Twarz anielska, w torebce miłosne listki i mówi po niemiecku, jak ja. To nie pionek, to poważna wywiadowczyni!”

Badano ją w nocy, oślepiano oczy, wsadzono do lodowatej wody, przypalano pierś. Siller tracąc cierpliwość, wrzeszczał:

— Chcesz, żeby ci odrąbano głowę?

— Chcę — odpowiadała Anna.

Nie wymieniała swego nazwiska, możliwe, że żyje ojciec... Do pułapki trafili oprócz niej Sauvage (Hiszpan Jose Gomez), Nik — robotnik paryski i student Robert, który wciągnął do roboty Mado. Siller urządził konfrontację. Nikt nie nie powiedział. Kiedy torturowano Annę, to albo milczała, albo zaczynała bełkotliwie opowiadać, jak walczyła w Hiszpanii, albo mówiła, że nienawidzi nazistów; kiedy zaś wydawało się jej, że traci siły

Od Sitna do Kamiennego Jaru droga daleka. To już inny powiat. Przybywamy tam wieczorem, zmęczone, lecz z nadzieją, że tym razem trud nie będzie daremny.

Świetlica w Kamiennym Jarze była jasna, ciepła i przyjemnie udekorowana. W kącie pod głośnikiem siedzieli chłopcy. W drugim stała wędrowną biblioteczka „Czytelnika”.

Kierowniczka, młoda dziewczyna nie była na żadnym kursie, ma tylko ukończoną szkołę powszechną. Wszystkie organizacje sama i o wszystkim pamięta. Świetliczanie chcieli czytać, zaabonowała więc biblioteczki wędrowną. Każdy czeleń, korzystający z tej biblioteczki, płaci miesięcznie 20 zł.

W świetlicy odbywają się wieczory wspólnego czytania, na które przychodzą i starsi i młodzież. W tym miesiącu rozpoczęła kurs dla analfabetów. Poprowadził go nauczycielka miejscowej szkoły. Mają zespoły: teatralny, chórny i taneczny.

— Czy w Kamiennym Jarze istnieje świetlica gromadzka?

— Tylko Dom Ludowy, w którym od czasu do czasu odbywają się zabawy. Młodzież wiejska korzysta z naszej świetlicy i chętnie współpracuje z nami w każdej sekcji.

— A jak przedstawia się akcja dokształcania i organizacji odczytów?

— Niestety, ja sama kursów dokształcających poprowadzić nie mogę. Zapisaliśmy się więc na kursy korespondencyjne, a odczytami rzadko przybywają do naszej świetlicy prelegenci związkowi.

W ogrzanej, czystej świetlicy przyjemnie jest posiedzieć. 11-letni Stasio Tułka, syn farnala, emocjonuje się grą w szachy. Starsi jednak tylko niekiedy pozwalają mu dotknąć czarnych, błyszczących figur.

Bronisław Czajka, 21-letni traktorzysta, przodownik pracy, przychodzi do świetlicy pogwarzyć z kolegami. W domu nudno. Lubi czytać i jest niezadowolony, że biblioteczka zamiat zmieniać książki, uczęsz-

cza wieczorami na kurs szycia, zorganizowany przez miejscowe koło Łigi Kobiet.

Było już późno, należało się spieszyć, by przed nocą dojechać do Szczecina. Kiedy auto wyjechało na szeroką, równą szosę, powróciliśmy z tow. Bartłową do rozmowy zaczętej rano.

Związek Zawodowy Pracowników i Robotników Rolnych, rozpoczął pracę kulturalną w połowie listopada ub. roku. Rozporządza sumą 1.356 tysięcy rocznie na urządzenie świetlic, a 8 milionów otrzymuje na wyposażenie i szkolenie kierowników. Jednakże z winy Referatu Społecznego PNZ, pieniądze te docierają do świetlic z dużym opóźnieniem. W Referacie Kulturalno-Oświatowym ZPRR pracują tylko dwie osoby. Nie mogą one dotrzeć do każdego majątku i skontrolować pracy świetlic. Zarządzenia swoje opierają na sprawozdaniach, które kierownicy świetlic przysyłają zwykle z dużym opóźnieniem.

Referat kulturalno-oświatowy przy ZPRR szkoli nowych instruktorów, którzy następnie wyjadą w teren organizować życie świetlic. Zakupiono aparat filmowy i 22 filmy. Będą one wyświetlane we wszystkich majątkach państwowych okręgu szczecińskiego.

— A jak przedstawia się współpraca świetlic z robotniczymi z gromadzkimi? — pytamy na zakończenie.

— Referat Kulturalno-Oświatowy ZSCh ma zarejestrowanych w okręgu szczecińskim 100 świetlic. Niestety nie wykazują one żadnej działalności.

Świetlice Związku Zawodowego Pracowników Rolnych są najważniejszymi ośrodkami kulturalnego oddziaływania na masę chłopięcą. Podniesienie poziomu ich zajęć jest zagadnieniem wielkiej wagi i dlatego należy te placówki otoczyć specjalną opieką. Świetlice te realizują w praktyce zasady sojuszu robotniczo-chłopskiego.

JADWIGA KASKO

Konkurs na literackie opracowanie baśni ludowych

Ministerstwo Kultury i Sztuki do cenienia znaczenie twórczości ludowej dla narodowej kultury i pragnąc stworzyć reprezentacyjny zbiór polskich baśni ludowych zbiera konkurs na literackie opracowanie baśni ludowych, których wybór z materiałów etnograficznych opracował powołany przez Ministerstwo zespół pod kierownictwem naukowym prof. Juliana Krzyżanowskiego.

Konkurs będzie przeprowadzony dwustopniowo. Pierwszy etap stanowi KONKURS OTWARTY na opracowanie trzech baśni.

Uczestnicy otrzymają pięć tekstów ludowych baśni w Referacie Literatury dla Dzieci i Młodzieży (Krakowskie Przedmieście 15 m. 7 (n. 17) i trzy spośród nich, wybrane przez siebie, podają literackiemu opracowaniu.

Objętość jednej baśni nie powinna przekraczać 15 stron maszynopisu.

Opracowane baśni należy nadsłać do dnia 1 czerwca br. do Ministerstwa Kultury i Sztuki, Departament Twórczości Artystycznej, Krakowskie Przedmieście 15/17 z dopiskiem na kopercie: Konkurs na baśń.

Prace winny być opatrzone godłem. Nazwisko i dokładny adres autora należy załączyć w zaklejonej kopercie opatrzonej godłem.

Za najlepsze opracowanie każdej baśni przewidziane są nagrody: I — 15.000 zł, II — 10.000 zł, III — 5.000 zł.

Wybrani przez Jury uczestnicy tego konkursu zaproszeni zostaną do wzięcia udziału w KONKURSIE ZAMKNIĘTYM na opracowanie całego zbioru baśni.

Ministerstwo zastrzega sobie prawo przekazania materiałów odpowiedniemu wydawcy, przy czym autor zachowuje wszelkie prawa autorskie.

Skład Jury oraz wyniki konkursu ogłoszone zostaną za pośrednictwem Polskiego Radia i prasy.

Dodatkowymi informacjami udziela Departament Twórczości Artystycznej (Referat Literatury dla Dzieci i Młodzieży) codziennie, oprócz czwartku, w godz. 10 — 13.

Wtedy skandując wykrzykiwała: „Stalin-grad! Stalin-grad!”

Wreszcie dano jej spokój: pułkownik przesłał zapytanie do Berlina — czy wysłać zatrzymaną Niemkę do Niemiec, czy sprawę przeprowadzić w trybie zwykłym.

Kiedy Anna zaczęła powracać do przytomności, to myśli o tym, co się stało (wyśledzono, czy ktoś zdradził? Czy zdążył uciec Jakub?) mieszały się ze wspomnieniami dzieciństwa. Był to kalejdoskop lat i twarzy ludzkich. Może dlatego, że przez cały czas pamiętała — nie wolno powiedzieć kim jest — zameczką ojca, ożyły w niej odległe czasy: matka w chusteczce na głowie z koszykiem czerwonych porzeczek, ojciec, który podczas kazania uroczysto wydmuchuje nos, a z fularowej chustki sypie się tytoń... Od rodziców myśli wędrowały ku towarzyszom. Nie zdążyłam wywieźć się o czołgi, a Jakub bardzo o to prosił. Czy wzięto Jakuba? Wszystko trzyma się na nim... Bardzo schudł od lata — ma wrzód, a w życiu tego rodzaju trudno zachować dietę... Dowiedzieli się imienia Sauvage'a, mogą przekazać do Hiszpanii, ma tam rodzinę. Pokazywał zdjęcie — śliczny chłopczek... I znowu Anna widziała malutkie miasto, w którym się urodziła. Na placu stara fontanna — gnom wypływa srebrzystą wodę, dwie lipy; — namiot — latem sprzedawano tam czeresnie, śliwki, agrest; sklep z materiałami piśmiennymi. Będąc dziewczynką Anna mogła całymi godzinami oglądać wystawę z kolorowymi pocztówkami, skórzanymi suszankami, różnego rodzaju piórnkami. Dookoła miasta — zielone wzgórza; na jednym z nich cukiernia i lUNETTA — widać stamtąd Ren, winnice, ruiny starożytnego zamku.

Poszła na to wzgórze z Heinrichem, który posiadał bardzo krótki wzrok; wyglądał na pewnego siebie, ale po zdjęciu okularów miał w twarzy coś dziecięcego.

Poszła na to wzgórze z Heinrichem, który posiadał bardzo krótki wzrok; wyglądał na pewnego siebie, ale po zdjęciu okularów miał w twarzy coś dziecięcego.

(c. d. n.)

Z sali koncertowej

Drugi występ młodych talentów

Inicjatywę ARTOS-u, zmierzającą do udostępnienia estrady najzdolniejszej młodzieży muzycznej, pozbawionej do tak niedawna jeszcze jakiejkolwiek możliwości jej zdobycia i walczącej o własnych siłach z różnymi impresariami prywatnymi i dyrektorami administracyjnymi in-

stytucji muzycznych, przywitać należy z gorącym i szczerym aplauzem! Nie każdy bowiem młody artysta umie torować sobie lokalną drogę przez życie.

Wręcz odwrotnie: uzdolnienie artystyczne zbyt często idzie w parze z nieśmiałością, nieporadnością i niedołęstwem życiowym. Sporadyczne tylko i rzadkie występy nie przyzwyczajają młodego artysty do estrady, nie „otrząskują” go z nią, nie pozabawiają „tremy” (a ileż napiętniejszych talentów zmarniało wskutek niej właśnie!). Wiemy, że estrada uczy. Jest najlepszą szkołą — najlepszym profesorem!

W naszych dążeniach do podniesienia ogólnej kultury artystycznej całego społeczeństwa należy bazować przede wszystkim na młodych. Starsza generacja polskich muzyków estradowych, poza bardzo nielicznymi wyjątkami — może wskutek różnorodności ich obecnych zajęć, a może też wskutek wojny i okupacji, coraz rzadziej potwierdza słuszność rozgłosu swego nazwiska.

Dlatego też cieszyliśmy się bardzo, słysząc drugą serię wyjątkowo uzdolnionych, niemal już dojrzałych artystów na recitalu zbiorowym, na tzw. „Drugim Koncercie Młodych Talentów”. Pewne krytyczne uwagi o ich grze podyktowane są tylko chęcią dopomożenia im w znalezieniu słusznej, moim zdaniem, drogi do pełni rozwoju ich artystycznych możliwości.

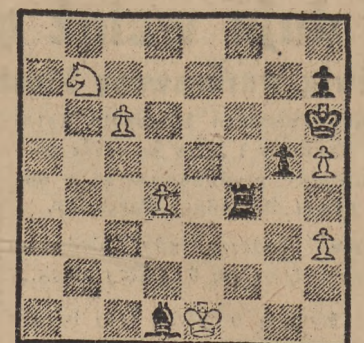
EDWIN GOLNIK, grający na waltorni (rogu), wykonał Koncert Es-dur Mozarta. Golnik posiada dużą technikę, piękne zadęcie, bardzo przyjemnie pianą. Gra jednak miejscami nie czysto (kadencja w I cz.) i „jednoplanowo”, „szaro”, bez większej dynamiki. U Edwina Gollnika zauważyłem znaczny postęp

ANONIMOWY Bogdan Paprocki, z przyczyn od organizatorów recitalu niezależnych, nie wystąpił na koncercie. Solistom-instrumentalistom akompaniowała Ewa Wernik.

JERZY JASIEŃSKI

SZACHY

KONKURS „A”
Zadanie Nr 10
K.O.L. Kubbel
(„Szachmatny Listok” 1925)



Białe zaczynają i wygrywają.

OBRONA FRANCUSKA
grana w turnieju o mistrzostwo Moskwy br.

Białe: Liliental

Czarne: Czistiakow

1. d4, e6. 2. e4, d5. 3. Sc3, Sf6. 4. Gg5, Gb4. 5. e5, h6. 6. Gd2, Gc3. 7. bxc3, Se4. 8. Hg4, g6. 9. h4, c5. 10. Gd3, S:d2. 11. K:d2, Sc6. 12. Hf4, c:d4. 13. c:d4, Gd7. 14. Sf3, Hc7. 15. Hf6, Wg8. 16. h5, g:h5. 17. W:h5, Wc8. 18. W:h6, S:d4. 19. Wh8, Hc3+. 20. Ke3, Sf5+. 21. Ke2, Se7. 22. Wa — h1, Hb2. 23. W:g8+, S:g8. 24. Wh8, Wc2+. 25. G:c2, H:c2+. 26. Kf1, Hd+. 27. Se1, Gb5+. 28. Kgl, H:e1+. 29. Kh2, Kd7. 30. H:f7+, Se7. 31. He8+, Kc7. 32. Hd6+ i mat w następnym posunięciu. Bardzo interesująca, ostra partia!

ROZWIĄZANIA ZADAŃ

Konkurs „A”

Nr 5. A. O. Gerstman, końcówka. 1. Wb5! Sb7+! 2. Ke7, Sc5. 3. Wb:c5! (c. Wc:c5? e2!) c1, H. 4. W:c1, e2. 5. Wd8! (5... e1, H. 6. W:d1) i białe wygrywają. Nie 1. Wb4? bo 1... Sc4! 2. Wb:c4, c1, H. 3. W:c1, e2! i nie 1. Wb6? bo 1... Sc6!

Nr 6. B. Lindgren, 5X. 1. Wf — g7, Gg5+! 2. K:g5, 0-0-0. 3.

(c. d. n.)

od ostatniego jego występu w Warszawie, po przedgenewskim konkursie eliminacyjnym. Przy dalszej pracy może się on stać jednym z najlepszych naszych waltornistów!

HENRYKA PALULISA słyszałem w lepszej formie, niż na onegdajszym koncercie. Jest on bez wątpienia bardzo utalentowanym muzykiem. Posiada piękny, aksamienny ton, śliczne pianą, ładną frazę, jest „uducho-wiony” i „elegancki” w swej grze. Zarzuciłbym mu wszakże pewnego rodzaju „przaśność”, brak większych różnic dynamicznych, nośnego tonu, estradowego zacięcia i rozmachu. Technicznie wartoby było więcej popracować nad czystością fazeleżów, które może wskutek zbyt-niego „przepianizowania” „skrzy-pią”, a nie śpiewają. Na wczorajszym występie wyczułem też pewne skrupowanie Palulisa, płynące być może z niepewności akompaniamentu, nie zawsze czulego na jego zamierzenia.

BARBARA HESSE-BUKOWSKA

SKA zrobiła wielki krok na-przód od Konkursu Eliminacyjnego Chopinowskiego. Jest to duży talent pianistyczny o naturalnej muzykalności i wewnętrznym cieple. Wyczuwa się w niej wszakże brak głębszego przeży-cia wykonywanych utworów — nic dziwnego, jest bardzo młoda — a także pewne niedociąg-nienia techniczne, szczególnie lewej ręki, i brak zrozumienia konstrukcji całości utworu, wskutek czego zacierają się róż-nice dynamiczne, rytmiczne, prozodyczne i barwy wykonywa-nych kompozycji. Miałbym też poważne zastrzeżenia do wierno-sci tekstom (Szymanowski!) i trafności ujęcia stylu (Brahms, Debussy, Ibert). Dużo jeszcze czeka pracy młodszą Hesse-Bukowską, zanim osiągnie naj-wyższy poziom wykonawczy, do którego jest niewątpliwie powo-lana!

ANONIMOWY Bogdan Paprocki, z przyczyn od organizatorów recitalu niezależnych, nie wystąpił na koncercie. Solistom-instrumentalistom akompaniowała Ewa Wernik.

JERZY JASIEŃSKI

ANONIMOWY Bogdan Paprocki, z przyczyn od organizatorów recitalu niezależnych, nie wystąpił na koncercie. Solistom-instrumentalistom akompaniowała Ewa Wernik.

JERZY JASIEŃSKI

ANONIMOWY Bogdan Paprocki, z przyczyn od organizatorów recitalu niezależnych, nie wystąpił na koncercie. Solistom-instrumentalistom akompaniowała Ewa Wernik.

JERZY JASIEŃSKI

ANONIMOWY Bogdan Paprocki, z przyczyn od organizatorów recitalu niezależnych, nie wystąpił na koncercie. Solistom-instrumentalistom akompaniowała Ewa Wernik.

JERZY JASIEŃSKI

ANONIMOWY Bogdan Paprocki, z przyczyn od organizatorów recitalu niezależnych, nie wystąpił na koncercie. Solistom-instrumentalistom akompaniowała Ewa Wernik.

JERZY JASIEŃSKI

ANONIMOWY Bogdan Paprocki, z przyczyn od organizatorów recitalu niezależnych, nie wystąpił na koncercie. Solistom-instrumentalistom akompaniowała Ewa Wernik.

JERZY JASIEŃSKI

ANONIMOWY Bogdan Paprocki, z przyczyn od organizatorów recitalu niezależnych, nie wystąpił na koncercie. Solistom-instrumentalistom akompaniowała Ewa Wernik.

JERZY JASIEŃSKI

ANONIMOWY Bogdan Paprocki, z przyczyn od organizatorów recitalu niezależnych, nie wystąpił na koncercie. Solistom-instrumentalistom akompaniowała Ewa Wernik.

JERZY JASIEŃSKI

ANONIMOWY Bogdan Paprocki, z przyczyn od organizatorów recitalu niezależnych, nie wystąpił na koncercie. Solistom-instrumentalistom akompaniowała Ewa Wernik.

JERZY JASIEŃSKI

ANONIMOWY Bogdan Paprocki, z przyczyn od organizatorów recitalu niezależnych, nie wystąpił na koncercie. Solistom-instrumentalistom akompaniowała Ewa Wernik.

JERZY JASIEŃSKI

ANONIMOWY Bogdan Paprocki, z przyczyn od organizatorów recitalu niezależnych, nie wystąpił na koncercie. Solistom-instrumentalistom akompaniowała Ewa Wernik.

JERZY JASIEŃSKI

ANONIMOWY Bogdan Paprocki, z przyczyn od organizatorów recitalu niezależnych, nie wystąpił na koncercie. Solistom-instrumentalistom akompaniowała Ewa Wernik.

JERZY JASIEŃSKI

ANONIMOWY Bogdan Paprocki, z przyczyn od organizatorów recitalu niezależnych, nie wystąpił na koncercie. Solistom-instrumentalistom akompaniowała Ewa Wernik.

JERZY JASIEŃSKI

ANONIMOWY Bogdan Paprocki, z przyczyn od organizatorów recitalu niezależnych, nie wystąpił na koncercie. Solistom-instrumentalistom akompaniowała Ewa Wernik.

JERZY JASIEŃSKI

ANONIMOWY Bogdan Paprocki, z przyczyn od organizatorów recitalu niezależnych, nie wystąpił na koncercie. Solistom-instrumentalistom akompaniowała Ewa Wernik.

JERZY JASIEŃSKI

ANONIMOWY Bogdan Paprocki, z przyczyn od organizatorów recitalu niezależnych, nie wystąpił na koncercie. Solistom-instrumentalistom akompaniowała Ewa Wernik.

JERZY JASIEŃSKI

ANONIMOWY Bogdan Paprocki, z przyczyn od organizatorów recitalu niezależnych, nie wystąpił na koncercie. Solistom-instrumentalistom akompaniowała Ewa Wernik.

JERZY JASIEŃSKI

ANONIMOWY Bogdan Paprocki, z przyczyn od organizatorów recitalu niezależnych, nie wystąpił na koncercie. Solistom-instrumentalistom akompaniowała Ewa Wernik.

JERZY JASIEŃSKI

ANONIMOWY Bogdan Paprocki, z przyczyn od organizatorów recitalu niezależnych, nie wystąpił na koncercie. Solistom-instrumentalistom akompaniowała Ewa Wernik.

JERZY JASIEŃSKI

ANONIMOWY Bogdan Paprocki, z przyczyn od organizatorów recitalu niezależnych, nie wystąpił na koncercie. Solistom-instrumentalistom akompaniowała Ewa Wernik.

JERZY JASIEŃSKI

ANONIMOWY Bogdan Paprocki, z przyczyn od organizatorów recitalu niezależnych, nie wystąpił na koncercie. Solistom-instrumentalistom akompaniowała Ewa Wernik.

JERZY JASIEŃSKI